Ostatnie relacje naszych korespondentów z Londynu

Czwartek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 61 Warszawa, 29 lipca 1948 r. Rok IV

DZIŚ PRZY DŹWIĘKU FANFAR i CHORAŁÓW

FLAGA OLIMPIJSKA ZAŁOPOCZE NA MASZCIE

Red. Gryżewski telefonuje:

LONDYN, 28.VII.

Buty coraz głębiej grzęzną w rozpalonym asfalcie, oddychać coraz trudniej, ludzie poruszają się po Londynie, jak muchy w ukropie, a mimo tych olbrzymich upałów odbyła się próbna defilada zawodników na stadionie Wembley i to w czasie największej operacji słonecznej, bo o godz. 13-ej! Lekkoatleci, bokserzy i szermierze nie ulękli się rano gorąca. Dziesięcioboiści wraz z Łomowskim udali się rano na stadion w Bolten, koniecznie chcieli tam zobaczyć jak trenują Szwedzi.

Szofer nie bardzo znał drogę, błądził przez godzinę, wreszcie dowiózł Polaków na właściwe miejsce. Jednak Polacy Szwedów tam nie zastali, odbyli więc sami lekki trening, w czasie którego Adamczyk rzucał dyskiem i osiągnął kolejno 39,10, 38,5 i 37.

— To nieźle, jak na dziesięcioboistę, — zauważam.

— Rzucałem już dużo powyżej 40 — odpowiada Adamczyk.

Gierutto trenował kulę, dysk i tyczkę. W piekielnym humorze powrócił z wyprawy Łomowski, który najgorzej znosi upały.

— Panie, ja już nie mogę patrzeć na tych murzynów. Irytują mnie. Jak oni się cieszą z tego gorąca, aż do góry podskakują. Siedzą cały dzień na słońcu, jak salamandry — uskarża się Łomowski, przeciągając z wileńska.

— Mnie się wydaje, że gospodarze źle rozwiązują organizację dziesięciobojów — mówi dyr. Foryś. Konkurencje w czasie dwu dni będą się odbywały przez cały dzień od 10 rano do samego wieczora. Przerwy pomiędzy poszczególnymi konkurencjami będą od siebie zbyt odległe. Mamy więc kłopot, jak w tym czasie odżywiać dziesięcioboistów. Nie będzie przecież mowy, aby ich wieźć tak daleko na obiad.

RADA TRENERA AUSTRIACKIEGO

— Jakby tę sprawę rozwiązać? — zwraca się dyr. Foryś do Austriaka, trenera Fokke, który trenował lekkoatletów niemieckich do Olimpiady w 1936 r.

— Musicie kupić termosy, mieć z sobą dużo owoców, czekolady i kakao.

Przypominamy, że w Berlinie dziesięcioboiści zrobili po pięć konkurencji, zaczynając dopiero po południu. Ale jeszcze coś. Austriak obiecuje, że podpisze kontrakt z naszym związkiem lekkoatletycznym i przyjedzie do Polski w zimie i obejmie zaprawę lekkoatletów polskich.

We wtorek o 11-ej w nocy przybyła do Londynu Nawrocka. W ciągu dnia dzisiejszego florecistka ma się dołączyć do naszych trzech lekkoatletek i zamieszkać wraz z nimi w szkole Św. Heleny.

— Dunki były fantastyczne — opo-

(Dokończenie na str. 2-giej)

Klabiński w barwach Polski w Amsterdamie?

Doskonały polski kolarz zawodowy Klabiński, który w ostatnich etapach Tour de France odniósł szereg sukcesów, posiada obywatelstwo polskie mimo długoletniego pobytu na ziemi francuskiej.

Rodak nasz pragnie gorąco startować na najbliższych mistrzostwach świata w Amsterdamie w barwach polskich. W tym celu Klabiński poprosił o audiencję u naszego ambasadora w Paryżu z prośbą o wystąpienia z wnioskiem do Polskiego Związku Kolarskiego, aby ten zgodził się na start Klabińskiego, jako reprezentanta Polski wśród kolarzy zawodowych.

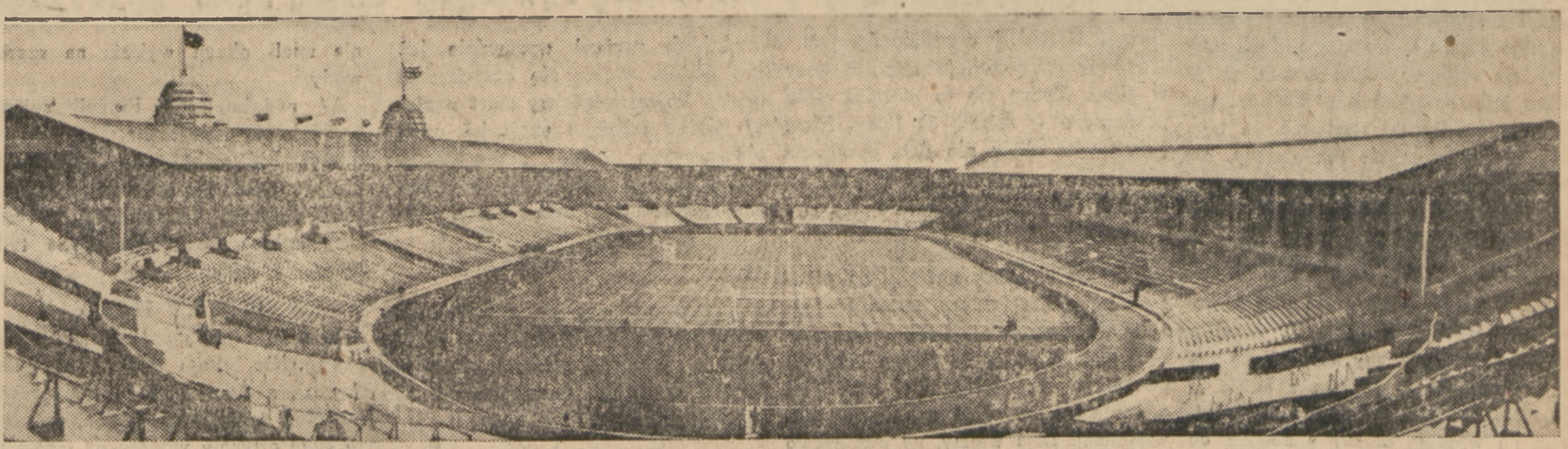
— Jestem wytrzymały jak stal — powiedział Klabiński — i wstydu Polsce nie przyniosę. Znajduję się w doskonałej formie, a ostatnie etapy Tour'u wykazały mą doskonałą kondycję. Mam nadzieję, że PZKol. odniesie się pozytywnie do mojej prośby.

Miroslavic pływał po mętnej wodzie

Najlepszy pływak Jugosławii Miroslavic, który miał reprezentować swój kraj w wyścigu na 1.500 m st. dow. w Londynie został dożywotnio zdyskwalifikowany. Czy wiecie za co?

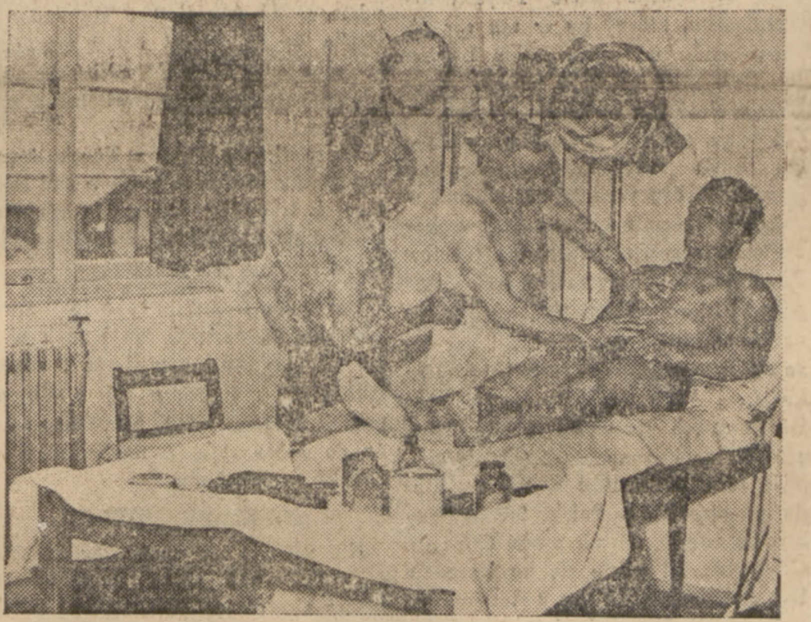
Podczas treningu przedolimpijskiego w Tuluzie (Francuzi zaprosili Jugosłowian na kilkutygodniowy pobyt) Miroslavic potrzebował pieniędzy. Wyniósł więc ze swej kwatery jakiś dywan i sprzedał go na mieście. Rezultaty wiadome.

STADION OLIMPIJSKI W WEMBLEY



Wspaniały stadion w Wembley, wyposażony we wszystkie nowoczesne urządzenia sportowe, będzie świadkiem sensacyjnych zmagań najlepszych lekkoatletów świata. Już dziś odbędzie się tutaj ceremonia otwarcia Igrzysk, po czym aż do 14 sierpnia rano i popołudniu rozgrywane tu będą zawody lekkoatletyczne, piłkarskie, hokeja na trawie itd. Fotografia brytyjska

LEPIEJ TU NIE PRZYCHODZIĆ



Przychodnia lekarska w jednym z obozów olimpijskich. Urządzona dobrze, ale nikomu nie życzymy korzystania z niej, chyba że po Igrzyskach

Fotografia brytyjska

T. Friedrich

Kondycja naszych szermierzy ucierpiała z powodu upałów

LONDYN, 27.V.. — (Tel. wł.) — W Londynie panują upały inne niż u nas w Polsce. Powietrze przesycone wilgocią sprawia wrażenie parówki. Nie darmo Anglicy twierdzą, że przyzwyczajeni do takiego klimatu mogą zamieszkać w każdym punkcie kuli ziemskiej.

Na upały uskarżają się nie tylko Polacy, również Czesi i Austriacy, twierdzą, że wpływają one ujemnie na formę zawodników. Najdotkliwiej odczuwają to może nasi szermierze, którzy ćwiczą w zamkniętej hali Slough, miejscowości odległej od wioski o ok. 14 km.

Od dnia startu dzieli ich jeszcze kilka dni. Mam nadzieję, że zdążą przyzwyczaić się do warunków. Wczoraj nasza mała garstka powiększyła się o jedną osobę. Przyjechała z Hagi Nawrocka. Znamy już podział grup eliminacyjnych we florecie pań. Nawrocka startuje w sobotę o 9 rano. W grupie tej znajdują się: Amerykanka, Irlandka, Szwajcarka, Węgierka, Holenderka.

Grupa jest silna, słabych w ogóle nie ma. Mam nadzieję, że Nawrocka po ostatnim sukcesie w Hadze nabrała pewności siebie i pozbyła się dotychczasowego zdenerwowania przed startem. Do półfinału przechodzą cztery zawodniczki. Przypuszczam, że wśród nich będzie też Nawrocka.

Nasi zawodnicy trenują codzien od 9-ej do 12-ej. Byłbym zadowolony, gdyby wszyscy w dniu zawodów znajdowali się w takiej kondycji, w jakiej wyjeżdżali z Polski. Najlepiej trzymają się dotychczas Zaczyk i Sobik. Broń dostarczona nam w ostatniej chwili, całkowicie wyprodukowana w Polsce wzbudza zazdrość zawodników innych narodowości. Oby nasi szermierze pokazali się godni tej broni.

Tadeusz Friedrich

Pływanie przytłoczone lekkoatletyką i boksem

Międzynarodowy Związek Pływacki (FINA) oburzony jest na Komitet Olimpijski i tylko nieznaczną większością głosów zdecydował się nie wycofywać z Olimpiady. Tło zatargu wygląda następująco:

FINA uważa, że Anglicy podeszli do programu olimpijskiego bardzo handlowo i za dwa główne sporty uznali lekkoatletykę i boks. Lekkoatletyka kończy się 7 lipca, tego samego dnia zaczyna się turniej pięściarski. Pływackie konkurencje olimpijskie rozegrane będą jednocześnie z lekkoatletyką i FINA uważa, że nie wywołają zainteresowania. Na poprzednich Olimpiadach pływanie rozgrywane było po lekkoatletyce, jako drugi skolei sport.

Łódzki krawiec w Londynie zrobi Olimpijki na bóstwo

LONDYN, 27.7. (Tel. wł.)

PAŁ nie ma szacunku nawet dla Ambasad. Gmach naszego przedstawicielstwa w Londynie jest rozgrzany do białości. Chłód dyplomatyczny i oficjalna dystynkcja ulatniają się pod wpływem temperatury. Beztroskie nasze olimpijki, dzisiaj zjawiły się w Ambasadzie, aby wyruszyć pod wodzą tłumaczki do krawca Jakubowicza, łodzianina podobno krewnego przedwojennego boksera. Wajsówna z miejsca nawet nie pytana daje informacje:

— Treningi właśnie skończyły się. Wszystkie czujemy się jak aniołki, choć gorąco jest piekielne. Niestety nasze skrzydła są bez ruchu bo nie ma wiatru, a szkoda ze względu na dysk i oszczep. Rzucałam całe 38 do 40 m. Sinoradzka odgraża się, że pobije rekord Polski i smyrgnie dalej niż wszyscy oczekują. Nowakowa cierpi na ból w mięśniu prawej nogi, ale to już przechodzi. Nawrocka kłuje floretem, że aż miło patrzeć. Sukces haski pomógł jej doskonale. Pozbyła się kompleksu niższości i nie obawia się najgroźniejszej w jej grupie Dunki Olssen i Węgierki Horvath.

Jadzia jest szczęśliwa, bo dziś dostała list od męża, w którym pisze on, że śniło mu się, iż zajęła ona trzecie miejsce.

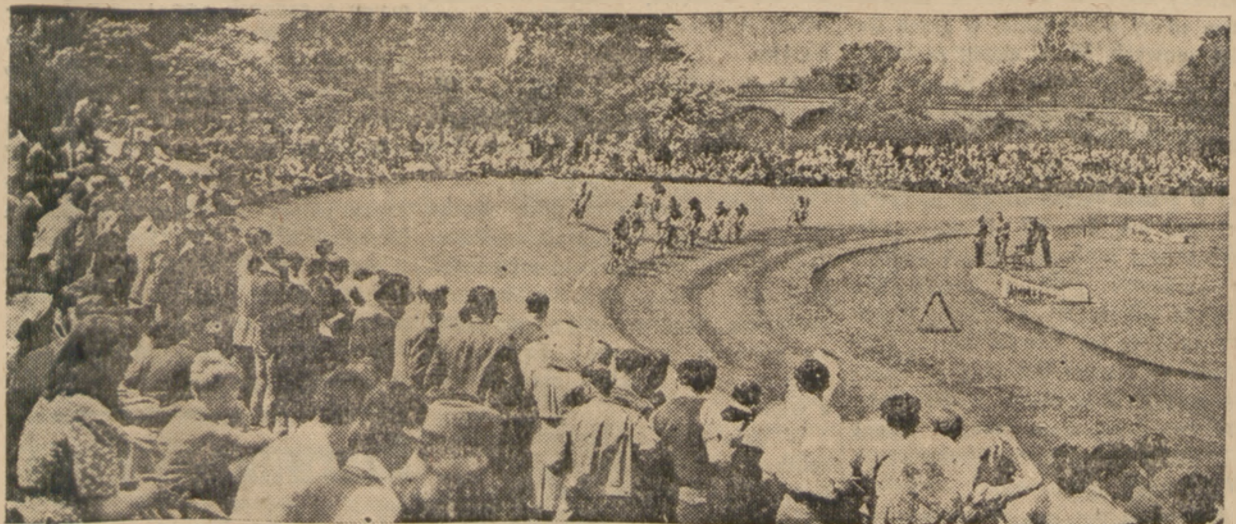
Oby sen p. Marcinkiewicza zadał kłam wszystkim masom.

K. Hig.

STRAND TYLKO 3:52,4

BORAS (obsł. wł.). — Strand wygrał 1.500 m w słabym jak na niego czasie 3:52,4. Lidman był pierwszy na 110 m pł. 14,4, Larsson wygrał 400 m pł. 53,2.

TU WALCZYĆ BĘDĄ O MIANO NAJLEPSZEGO TOROWCA



Tor kolarski Herne Hill w Londynie, gdzie rozegrane będą kolarskie mistrzostwa olimpijskie w sprincie, wyścigu drużynowym, wyścigu na czas i w tandemach Fotografia brytyjska

Najbliższy numer „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" ukaże się już w sobotę 30.VIII z oryginalnymi sprawozdaniami naszych korespondentów z pierwszego i drugiego dnia igrzysk Olimpijskich.

W przeddzień wielkiej próby

Relacje red. K. Gryżewskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

wiada Nawrocka swe wrażenia z Hagi w czasie wspólnych śniadań. Są one teraz dużo lepsze od Węgierek, Amerykanki były b. słabe technicznie, one nie znają się na prawdziwej szermierce i „dziugają".

— Nazwiska moich konkurentek w Londynie są mi zupełnie obce i nieznane. Nie zdaję sobie zupełnie sprawy z ich możliwości. Wiem tylko, że Dunka Olssen jest więcej, niż doskonała.

SPOWIEDŹ NAWROCKIEJ

— Pani jest najmłodszą Olimpijką, więc może pani powie coś o swoje karierze — zwracam się z propozycją.

— Zaczęłam uprawiać szermierkę w 1937 roku. Miałam zawsze zamiłowanie do wszystkich sportów, których jednak nie uprawiam zawodniczo. Chodziłam na zawody, w których brał udział mój brat i tak jakoś wciągnęłam się do floretu. W 1937 roku zaczęłam trenować w warszawskiej Legii. W rok później na mistrzostwach Polski wyleciałam jak z procy w półfinałach. W 1939 r. miałam czwarte miejsce, w 1946 i 1947 zdobyłam wicemistrzostwo Polski. W Hadze znalazłyśmy się w trudnych warunkach. Hotel nie był przygotowany — spałyśmy w szóstkę w jednym pokoiku. W czasie turnieju wyszły na wierzch braki naszego obycia turniejowego. Brak nam zupełnie rutyny. Wielka szkoda, że ja tylko jedna przyjechałam do Londynu. Raźniej byłoby mi startować we trzy. Jadłam już w szkole Św. Heleny, ale bardzo mi to jedzenie nie smakowało, nie lubię kuchni angielskiej, — kończy Nawrocka.

Właśnie a propos odżywiania.

Jak doniosła agencja Reutera kierownictwo polskie swego czasu zwróciło się do gospodarzy, aby nasze panie mogły zamieszkać w jednym z hoteli w miasteczku West Brigthon i przychodzić na wspólne obiady i kolacje do męskiej wsi olimpojskiej. Kierownictwo obozu odrzuciło tę propozycję kategorycznie.

— A jednak precedens zaistnieje — twierdzą dyr. Foryś i płk. Czarnik. Przecież w ekipie brazylijskiej znajduje się jedna kobieta, która przychodzi na obiady do West Drayton... Albo Brazylijczycy zakonspirowali się świetnie, albo też dyrektor Foryś pomylił się i... wziął jednego z chłopców brazylijskich za kobietę.

KAJAKOWCY ZADOWOLENI

Kajakowców już nie ma w West Drayton, wyjechali do Lane End.

— Jest nam tam bardzo dobrze — mówi kierownik ekipy, Jeliński. — Tylko że bardzo daleko do Henley, bo trzeba jechać aż 30 minut samochodem, a my przecież dwa razy dziennie musimy trenować. Mieszkamy w jakimś wspaniałym zamku czy też pałacu. Dotychczas przybyli tam tylko Finnowie, którzy nawiasem mówiąc są od nas wyraźnie słabsi. Stanowimy wielką atrakcję dla małego miasteczka. Wszyscy obywatele zapraszają nas ciągle do siebie. Chodzimy do kina i na koncerty. Aż zbyt wiele mam rozrywek. Jedzenie dobre, każdy dostaje ile tylko może zjeść, a w ogóle samopoczucie wszystkich kajakowców jest b. dobre.

Jeśli osiągniemy dobre wyniki w czasie olimpiady, to zostaniemy w Henley, gdyż w tydzień po tych igrzyskach odbywają się kajakarskie mistrzostwa świata, które są zachęcającą stawką dla Polaków.

OPUCHNIĘTY KOLKA

Zaglądam jeszcze do bokserów. Prezesa Bielewicza ani Sztama nie ma. Pojechali do sekretariatu Międzynarodowego Z. Bokserskiego. Zapłatka udał się do portu po paczki żywnościowe, które jeszcze nie zostały dostarczone. Są obawy, że niektóre produkty w paczkach z powodu wielkich upałów ulegną zepsuciu.

Bokserzy leżą w łóżkach i czytają. Kolczyński ma zlekka rozcięte i spuchnięte usta.

— Nie mam sztucznej szczęki — mówi, a Franek Szymura uderzył mnie silnie w czasie sparringu. — Zdaje mi się, że jako sparring — partner dla Szymury jestem doskonały, bo mam teraz szybkość. A w ogóle trenujemy b. forsownie i sparrujemy niemal codziennie.

Rozmawiałem jeszcze z dyrektorem Forysiem odnośnie kontuzji nogi Nowakowej. Uważa on, że nie jest to nic groźnego, że jest to po prostu ból reumatyczny. Inni jednak twierdzą, że dolegliwość prawej nogi może odbić się dotkliwie na wynikach łodzianki. W tym miejscu trzeba jeszcze dodać, że masażystka codziennie musi tracić 2 godziny czasu, aby dostać się z West Drayton do szkoły św. Heleny, aby wymasować nasze panie.

Dzisiejszy dzień naszych olimpijczyków zakończył się dopiero późno, gdyż o godz. 20.30. Pod wodzą płk. Czarnika jeszcze raz odbyli próbę marszu przed defiladą olimpijską. Sztandar przypuszczalnie będzie niósł Adamczyk, a nie jak uprzednio projektowano, Gierutto.

Samoloty zwożą ostatnich zawodników

Tajemnica dokoła pochodni olimpijskiej

LONDYN 27.VII. Gorączka olimpijska wzmaga się ze wzrostem temperatury, która wynosi tu już około 40 stopni. Zainteresowanie olimpiadą jest coraz większe. Ujawnia się ono w runie na bilety.

Prasa angielska podała wczoraj wiadomość, że na uroczystość otwarcia z 390 tys. biletów pozostało zaledwie 7 tys. wolnych miejsc. Dziś już od godziny 7-ej rano przed kasami w Wembley, uformowały się niesamowitej długości ogonki. Bilety na otwarcie Olimpiady rozsprzedano w ciągu 2 godzin. Biletów na boks, a obecnie na pływactwo nie dostanie się za żadną cenę. W lekkoatletyce 80% miejsc sprzedano.

Gorzej przedstawia się sprawa z innymi konkurencjami. W niektórych rozsprzedano zaledwie po kilkanaście biletów. Londyn jest pełen turystów. Na ulicach słychać rozmowy, prowadzone w językach wszystkich nacji. W hotelach nie można dostać pokoju za żadną cenę. Jest jeszcze pewna liczba wolnych pokoi, zgłoszonych do wynajęcia przez osoby prywatne. Ale i one w ciągu najbliższych godzin zostaną wynajęte.

Zawodnicy są już prawie w komplecie. W dniu wczorajszym na lotnisku londyńskim był ścisk nie opisania. Wylądowało tu około 20 olbrzymich samolotów, które z różnych zakątków Europy przywiozły ponad 300 zawodników: Finów w liczbie 48, 24 Belgów, 14 Chilijczyków, 40 Hiszpanów, 44 Egipcjan, 14 Norwegów, 30 Szwajcarów i... 1 pływaczkę duńską, mistrzynię Europy. Oświadczyła ona, że nie mogła przybyć wraz z całym zespołem, ponieważ przyjechał on do Anglii drogą morską. „Jestem złym żeglarzem, nie znoszę wody, która wyprawia cuda z wątłym statkiem — po prostu boję się".

Zawodniczką tą jest Karen Harup, która sprawiła sensację podczas mistrzostw w Monaco w roku ubiegłym, kiedy wygrała dwie konkurencje na 400 m stylem dowolnym i 100 m na grzbiecie.

Przybyłych witano z dużą pompą. Zwracał uwagę fakt, że przy kierownicach autokarów siedziały piękne blondynki w oliwkowo zielonych mundurach, które przewiozły strudzonych podróżników powietrznych do ich kwater, znajdujących się w tym momencie już w 22 różnych punktach Londynu.

★

LONDYN. Robienie tajemnicy przez organizatorów z tego, kto jako ostatni niesie pochodnię olimpijską na stadion w Wembley, dało już komiczne rezultaty pod postacią wielu fantastycznych plotek. Jedna z nich była najbardziej sensacyjna. Podała ją prasa skandynawska, która wymienia jako ostatniego zawodnika sztafety... małżonka brytyjskiej następczyni tronu — księcia Filipa. Uzasadnienie jest proste: on jedyny łączy w sobie tradycje greckie (jest pochodzenia greckiego) z sentymentami brytyjskimi! Kierownik komitetu olimpijskiego zaprzeczył tym pogłoskom.

Jedyną prawdą w tym jest to, że biegacz będzie wysoki, jasnowłosy, estetyczny w ruchach. Zaprzeczenie skandynawskim pogłoskom wyszło także z królewskiego pałacu. Książę Filip uśmiał się serdecznie, gdy dowiedział się o pomyśle skandynawskich dziennikarzy.

Ostatni uczestnik sztafety nie jest nadal znany. Dziś szafeta, niosąca pochodnię olimpijską znalazła się na wyspach brytyjskich. Ma ona do przebycia jeszcze wiele mil, ponieważ trasa na stadion prowadzi drogą okrężną. Pochodnie niosą członkowie klubów angielskich. Reprezentują oni wszystkie stany społeczeństwa bryyjskiego.

Zieleniewski

Piłkarze przystępują do akcji

Czy Włochy utrzymają się na olimpijskim tronie

OFICJALNE otwarcie Igrzysk olimpijskich nastąpi wprawdzie już w czwartek, jednak nie wszystkie działy znajdą się natychmiast w akcji. Tyczy się to również piłki nożnej, której właściwy start nastąpi dopiero w sobotę 31 lipca. Niemniej jednak piłkarze mieli już małą przystawkę. Były nią dwa spotkania eliminacyjne, które doprowadziły stawkę do sakramentalnej 16-stki. Te dwa spotkania odbyły się w poniedziałek i rozstrzygnęły losy egzotycznego Afganistanu oraz znanej nam z dawniejszych bojów Irlandii.

Piłkarze afgańscy natrafili na przeciwnika słabszej klasy, mimo to jednak nie dotrzymali kroku. Luksemburg (jak piszemy na innym miejscu) bez trudu ich zdeklasował i wstawił odpowiednią wartość w miejsce niewiadomej. Dziś wiemy, że piłkarstwo w Afganistanie stawia dopiero pierwsze kroki i upłynie jeszcze sporo wody, zanim będzie mogło poważniej zagrozić starszej braci. Fakt jednak, że piłka nożna dotarła nawet do nieprzystępnej krainy azjatyckiej świadczy najlepiej o jej popularności i wziętości. Dlatego też piłkarzy „egzotycznych" powitano w Londynie ze sympatią.

IRLANDZKA TRAGEDIA

Drugi mecz nie był wolny od pierwiastków tragizmu. Zarówno Holandia jak i Irlandia miały prawo, na podstawie tradycji i dotychczasowego dorobku, ubiegać się o odpowiednie miejsce w klasyfikacji narodów. Przypadek doprowadził do zderzenia się krajów tych już w przedboju, totęż z góry rzeczą wiadomą, że jeden nie ujrzy olimpijskiej areny.

Holandia, której doskonałe wyniki w ostatnich czasach, zwróciły na siebie uwagę potwierdziła dobrą formą wygrywając z Irlandią 3:1. Zwycięstwo to ma mocny walor, gdy się zważy, że w szeregach Eire nie brak zawodników o poważnych kwalifikacjach i doświadczeniu. Dlatego też z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze występy Holendrów, którzy mogą sprawić niejednemu przeciwnikowi psikusa.

Właściwy turniej rozpocznie się w sobotę. Rozegrane zostaną cztery spotkania, podczas gdy cztery dalsze pierwszej rundy odbędą się w poniedziałek, jako że niedziela jest, jak zwykle w Anglii, dniem absolutnego odpoczynku.

EGIPT Z DANIĄ

Najciekawszym meczem sobotniej partii będzie zapewne walka Egiptu z Danią. Wynik trudno przewidzieć, mimo, że nasza racja stanu nakazywała by życzyć sobie zwycięstwo Duńczyków, którzy by w ten sposób potwierdzili, że reprezentują bardzo poważną klasę i wolno im było rozgromić Polskę.

Sprawa nie jest jednak przesądzona. Egipt przygotowywał się do Igrzysk bardzo racjonalnie. Niemal w każdej dziedzinie miał trenerów specjalistów sprowadzonych z zagranicy. Piłka nożna spoczywała w ręku Anglików, którzy piłkarstwu egipskiemu nadali odpowiedni szlif. Ale i bez tego nie lekceważylibyśmy piłkarzy afrykańskich. Pamiętamy, że raz już sprawili pogrzeb pierwszej klasy jednej z najbardziej renomowanych drużyn. Było to w roku 1924 w Paryżu, kiedy po pokonaniu Polski 5:0 Węgrzy wyeliminowani zostali przez Egipcjan. Gdyby dzisiaj udało się im wyrzucić Duńczyków można by twierdzić, że historia powtarza się lub... że Polacy nie są dobrzy „na rękę".

Ale nie przesądzajmy sprawy. Nie znamy niestety na tyle stylu gry Egipcjan, by móc przeprowadzić pewne porównania. Przypuszczamy, że mimo szkoły angielskiej, gra ich jest bardzici urozmaicona, pełna temperamentu i... wyskoków. W tym wypadku rola Duńczyków nie byłaby prosta. Wprawdzie i ich sposób gry wolny jest od szablonu, jednak właśnie dlatego mogli by zagubić się, natknąwszy na przeciwnika inteligentnego, kondycyjnie i technicznie dobrze przygotowanego. Na korzyść Duńczyków przemawia ich statura fizyczna, która pozwoli zapewne dominować w grze głową nad niższymi Egipcjaninami. Zabójcze mogą natomiast okazać się upały. Zawodnikom z nad Nilu mniej dadzą się one we znaki, niż nieprzyzwyczajonym piłkarzom Północy.

Anglia lub raczej amatorska Wielka Brytania może szybko skończyć karierę. Przeciwnikiem jej są bowiem właśnie Holendrzy, którzy zasmakowali już krwi i nie przestraszą się „wyspiarzy". Historia spotkań angielsko—holenderskich jest zbyt bogata, by urok „wielkiego imienia" mógł podziałać na przedstawicieli Niderlandów. Mają oni poza tym bardzo podobny styl gry. Walczą twardo, nieustępliwie, idąc najprostszą drogą do celu. Toteż przypuszczamy, że spotkanie przemieni się w zacięty bój, z którego zwycięsko wyjść powinni Holendrzy..

DOBRY SPARRING

Francja będzie miała dobry trening. Przeciwnikiem jej są Indie. Gdyby w grę wchodził hokej nie dalibyśmy ani grosza za Francuzów, ale w piłce nożnej powinni sobie poradzić z Hindusami, którzy dotychczas nie mieli okazji wyjścia na szersze wody.

W podobnej do Francji sytuacji znajduje się Jugosławia, którą los obdarzył Luksemburgiem. Jugosłowianie przełykali już nie takie kąski, toteż piłkarzom Luksemburgu zostanie jako miłe wspomnienie chyba tylko mecz... z Afganistanem.

CI MIELI PECHA

W poniedziałek cała uwaga piłkarska świata skupi się na spotkaniu Szwecji z Austrią. Trzeba doprawdy jakiegoś specjalnego pecha, że dwie te silne drużyny wpadły na siebie już w pierwszym kole. Niedawno w Sztokholmie Szwecja pokonała Austriaków po ciężkiej walce 3:2. Wynik ten i przebieg spotkania bynajmniej nie gwarantują szwedzkiego sukcesu. Należy liczyć się znów z ciężką walką, której wynik pozostaje otwarty. Nie zdziwilibyśmy się gdyby remis spowodował jakąś dogrywkę.

W spotkaniu Chin z Turcją typowalibyśmy raczej piłkarzy z nad Bosforu, którzy dali się mocno we znaki drużynom czeskim w czasie ostatniego tournée po Turcji.

Korea — Meksyk, to niemal dwie niewiadome. Meksyk ma jednak więcej obycia, starszą tradycję i więcej możności spotykania się z silnymi przeciwnikami, toteż przypuszczamy, że da sobie radę z nowicjuszami z Dalekiego Wschodu.

„NASZ" PRZECIWNIK

Nie wiemy, czy Stany Zjednoczone są zachwycone faktem, że w nowym losowaniu otrzymały zamiast Polski jako przeciwnika Włochy. Nie znamy też niestety składu Włochów i trudno stwierdzić, w jakim procencie zrezygnowali oni ze swoich półzawodowców. Przypominamy jednak, że w Berlinie wystąpili oni w całości z drużyną złożoną z ludzi nieznanych i zdobyli medal olimpijski. Większość zawodników tego teamu znalazła się zresztą później w reprezentacji zawodowej z obrońcami Ravą i Foni na czele.

Przypuszczamy, że Włosi i tym razem dysponują dobrym materiałem i nie będą mieli zbyt wielkiego trudu z wyeliminowaniem St. Zjednoczony. Niemniej jednak nikogo nie wolno lekceważyć i łatwo może się zdarzyć, że piłkarze amerykańscy zaprezentują się znacznie lepiej, niż to się ogólnie przypuszcza.

W drugiej kolejce oczekujemy więc jako partnerów: Danię lub Egipt z Holandią, Francją z Jugosławią, Turcję z Austrią lub Szwecją, Meksyk z Włochami. Ale na ten temat czas będzie pomówić po otrzymaniu relacji z pierwszych bojów.

T. M.

Wojna nerwów

Jany — Ford

ALEX Jany jest największą olimpijpijską nadzieją Francji. Młody olbrzym, rekordzista świata w pływaniu stylem dowolnym, ma wielkie apetyty na 4 złote medale. Po długich targach Francuski Komitet Olimpijski zgodził się zgłosić Janyego aż do czterech konkurencji: 100, 400 i 1.500 m st. dowolnym oraz do sztafety 4x200 m st. dow.

Jeszcze do niedawna Jany był pewien swych zwycięstw. Ostatnio jednak nadeszły z USA takie wiadomości, że młody Francuz zaczął się niepokoić. Allan Ford pobił jego rekord światowy na 100 m st. dow. w czasie 55,4 sek. Czas Janyego wynosił 55,8 sek. Sztafeta Newhawen Swimming Club uzyskała na dystansie 4x100 m czas, w którym przeciętna na pływaka wynosiła 57,2 sek.

Nie tylko jednak Jany stracił pewność siebie. Również i prasa francuska zaczęła tracić na minie. Nie ma się czemu dziwić. Tuż przed Olimpiadą takie rezultaty! Szanse Janyego maleją!

Zaczęły się skrętne poszukiwania. Czy aby naprawdę Ford jest w tak rewelacyjnej formie? Czy rzeczywiście pobił pobił on rekord świata?

I naprawdę okazuje się, że z rekordowym czasem Forda nie wszystko jest w porządku. Normalnie, każdy nowy rekord musi być zgłoszony do Międzynarodowego Związku Pływackiego. Tymczasem Amerykanie nadesłali do weryfikacji kilka wcześniej ustanowionych rekordów, ale o wyniku Forda nie napisali ani słowa.

Powody milczenia Amerykanów są znaczące. Dlaczego nie zgłaszają rekordu? Poprostu dlatego, aby trzymać Janyego w niepewności co do obecnej formy Forda. Francuz będzie się napewno denerwował, myślą Jankesi, a to niewątpliwie wpłynie na jego samopoczucie, a dalej na formę. Niech się denerwuje, może na pływalniw Wembley załamie się psychicznie.

Wojna nerwów jest już w pełnym toku. Wielka stawka gra swą rolę. A niepewność co do sił rywali i stan nerwow yzawodnika może odegrać decydujące znaczenie.

Sejmik protestacyjny olimpijczyków

LONDYN, 28.V. (Tel. wł.) — Powojenny kryzys w Anglii ciągle trwa. Na niego Anglicy zwalają odpowiedzialność za pewne niedociągnięcia organizacyjne. We wtorek gospodarze we wsi olimpijskiej w West Drayton wyłączyli o godz. 23-ej prąd elektryczny. Oczywiście wywołało to protest i po kilku minutach światło zostało znów włączone.

We wsi olimpijskiej w Richmond, gdzie mieszkają Amerykanie odbył się sejmik olimpijczyków, który miał za zadanie postanowienie czy bramy obozu mają być zamykane o godz. 22, czy tej otwarte przez całą noc. Amerykanie postanowili, że nie może być mowy o żadnych ograniczeniach, ponieważ zawodnicy sami dla swojego dobra powinni powracać wcześnie do domu. Troska o dobrą formę będzie dla nich dostatecznym hamulcem. (kg)

LONDYN, 28.VII. — (Tel. wł.) — W dniu 30 lipca o godz. 12.30 Olimpijczycy polscy odwiedzą ambasadora Michałowskiego, przez którego zostali zaproszeni. Rewizyta nastąpi jeszcze tego samego dnia. Minister będzie podejmowany przez Polaków we wsi olimpijskiej o godz. 20.30. Będzie on zwiedzał polskie kwatery.

Czerwona bieżnia

Jak wiadomo, Stadion olimpijski w Wembley używany był przez Anglików na wyścigi psów. Na Olimpiadę zbudowano specjalną bieżnię, przy czym do konstrukcji jej użyto niemal takiego samego materiału jak do kortów tenisowych. W rezultacie bieżnia Wembley czerwieni się zdala jak kort.

Jeszcze jeden wróżbita...

trener angielski typuje zwycięzców

Wielu wypowiadało się już na temat szans poszczególnych lekkoatletów na Igrzyskach Olimpijskich. Oddajmy teraz głos trenerowi zespołu angielskiego.

Jack Crup mówi, że żaden z narodów nie odniesie tyle zwycięstw, co Ameryka. Po Stanach Zjednoczonych na drugim miejscu powinna uplasować się Szwecja. O dalsze miejsca stoczą zacięty bój Francja i Finlandia.

Według Jack Crump'a następujący lekkoatleci zajmą pierwsze miejsca:

100 m Patton (USA), 200 m La Beach (Panama), 400 m Mac Kenley (Jamaica), 800 m Harris (Anglia), 1.500 m Hansenne (Fr.), który ma przewagę nad zbyt nerwowym Strandem (Szwecja), 5.000 m Zatopek (CSR), 10.000 m Heino (Finl.), 110 m pł. Dillard (USA), (przyp. red. Dillard nie startuje w tej konkurencji), 400 m pł. Arifon (Fr.), wzwyż Paterson (Anglia), w dal Steele (USA), tyczka Morcom (USA), kula Fonville (USA), (przyp. red. Fonville nie startuje), dysk Gordien (USA) lub Consolini (Włochy), oszczep Seymur (USA), albo Rautavaara (Finl.), młot Eriksson (Szwecja), sztafety i 10-ciobój (USA), maraton Holden (Anglia) lub jakaś rewelacja koreańska.

Jack Crump nie typuje kandydata do złotego medalu w trójskoku i w biegu na 3.000 m przez przeszkody.

CSR ubiega się o mistrzostwa Europy

LONDYN, 28.VII. — (Tel. wł.) — W Londynie odbyło się posiedzenie Międzynar. Komisji Federacji Lekkoatletycznej. Uchwalono postawić wniosek na Kongres, aby we wszystkich państwach narodowe mistrzostwa lekkoatletyczne odbywały się w jednakowych terminach w trzecim tygodniu sierpnia, a to w tym celu, aby było łatwiej uzgadniać kalendarz międzynarodowy. Również postanowiono, aby w międzypaństwowych meczach lekkoatletycznych były ustalone pewne minima obowiązujących konkurencji.

Na Kongresie będzie rozpatrzony wniosek belgijski o przyznanie Belgii organizacji przyszłych mistrzostw Europy. Kontrwniosek Czechosłowacji przewiduje organizację mistrzostw w Pradze. Polacy będą popierali Czechów.

Czechosłowacja prowadzi 3:0

Pogrom tenisistów Szwecji

PRAGA, 28.7. (Tel. wł.) — Czechosłowacy mają już w kieszeni mistrzostwo strefy europejskiej w grach Davis-cupowych. W tej chwili prowadzą w meczu finałowym ze Szwecją 3:0 i zanosi się na kompletną porażkę gości z Północy.

W pierwszym dniu, Drobny pokonał w trzech setach Bergelina. Szwed przegrał 0:6, 3:6, 5:7. Drobny zademonstrował znakomitą formę wspaniale skracając piłki i bombardując Szweda potężnymi serwami. Pierwszy set stał się łatwym łupem Drobnego, w drugim Szwed przy stanie 0:5 spróbował nawiązać walkę i zdobył dwa gemy. Seta przegrał jednak 5:7. W ostatnim secie Bergelin bronił się zacięcie, jednak doskonała kondycja Czecha zapewniła mu zwycięstwo.

Cernik pokonał Johanssona 6:4, 4:6, 6:3, 6:3. Szwed mimo wygrania jednego seta nie był dla Cernika groźnym przeciwnikiem.

W dniu dzisiejszym para czeska Drobny — Czernik wygrała ze Szwedami Bergelinem i Johanssonem 6:2, 6:1, 6:2. Czesi zagrali znakomicie, zwłaszcza Drobny, który popisywał się udanymi smeczami. Szwedzi w trzecim secie zupełnie zrezygnowali z walki.

W dniu 29.7 na kortach praskich spotkają się Drobny — Johnsson i Czernik — Bergelin. Jeśli Cernikowi uda się zwyciężyć Bergelina, co w jego dzisiejszej formie jest zupełnie możliwe, to Szwecja przegra finał europejski w stosunku 0:5!

W dniach 19, 20 i 21 sierpnia Czesi rozegrają w Bostonie (USA) międzystrefowy finał ze zwycięzcą meczu Australia — Meksyk.

WYCOFALI SIĘ...

Bułgaria i Palestyna wycofały się definitywnie z Olimpiady. Bułgaria tłumaczy swój krok nieprzewidzianymi trudnościami, natomiast Palestyna nie podaje powodów rezygnacji z Igrzysk.

Prawdopodobne jest, że z Olimpiady wycofa się również i Rumunia.

Szukamy następców Nurmiego, Kusego, Owensa

Papierowe obliczenie szans olimpijskich lekkoatletów

NURMI. Owens, Kusociński i inni triumfatorzy lekkoatletycznej części Igrzysk Olimpijskich, zdobyli sławę znacznie większą, niż zdobywcy złotych medali w pozostałych gałęziach sportu. Jest to najlepszym dowodem, że lekkoatletyka nie darmo nosi miano „królowej sportu". Zainteresowanie opinii sportowej świata skupia się przede wszystkim na lekkoatletyce. Tak samo będzie i w Londynie.

Kto będzie następcą Owensa, czy Zatopek odegra rolę Nurmiego i dziesiątki podobnych pytań ciśnie się na usta tuż przed otwarciem Igrzysk. Odpowiedź na te pytania będzie można dać po ich zakończeniu. Niemniej jednak warto zainteresować się „papierową wojną" królewiczów sportu.

SYMFONIA M

Czarną symfonią ochrzczono triumfy murzynów na ostatnich Igrzyskach. Rekordowe biegi Owensa, drugie miejsce Metcalfa, który był wicemistrzem i w Los Angeles (za murzynem Tolanem) zjednało czarnym przydomek królów sprintu. Czarnym grozi jednak w Londynie detronizacja. Ich as atutowy La Beach, zapowiedział co prawda, że wygra 100 m, nawet, gdyby miał je przebiec w 10 sek. Nadzieją Ameryki jest biały Patton, legitymujący się już zwycięstwem nad La Beach. Na eliminacjach przedolimpijskich w USA triumfował jednak czarny Ewell, a jest jeszcze jeden murzyn — Dillard.

Urugwajczyk Lopez na liście najlepszych wyników figuruje z czasem 10,2, ale wątpić należy, by miał on coś do powiedzenia w walce o miano najszybszego człowieka świata.

La Beach jest pewniejszy swego zwycięstwa na 200 m, gdzie nad najbliższym rywalem ma 0,4 sek. przewagi. Są jednak i tacy, którzy wierzą w sukces Pattona. Może wiarę tę powoduje właśnie kolor skóry.

Europejczycy w tym towarzystwie nie mają nic do powiedzenia. Dobre czasy płowowłosych Holendrów (Osendarp) należą do przeszłości.

Walka o medale na 400 m toczyć się będzie również daleko przed przedstawicielami starego świata. Murowanym faworytem jest Mac Kenley. Nasi znajomi, Withfield i Bolen, których przed rokiem podziwiano na bieżni katowickiej będą mieli ciężką przeprawę z 18-letnim Australijczykiem Curottą. Z europejczyków o udziale w finale marzą Siddi (Włochy), Lunis (Francja). Moina. Że nie wszyscy się doń zakwalifikują to jest pewne.

STARA EUROPA MA GŁOS

Zamorskie diabły tracą swą siłę od 800 m, coprawda Withfielda nie można lekceważyć. Stać go jeszcze na to, by pogodził skłóconych europejczyków. Faworytem jest tu Hansenne (Fr.). Szwedzi wysyłają w bój jedynaka Bengtsona, który ostatnio osiągnął 1:49,4. Dwaj Duńczycy Holst - Soerensen i Christensen też nie myślą o powrocie do domu bez medalu.

TROJLISTEK SZWEDZKI

Nie łatwo przyjdzie Hansennowi nzyskać tytuł na 1.500 m. Koalicja szwedzka Strand, Ericsson, Bergvist jest w znakomitej formie i osiągając prawie równe czasy może Francuza nie dopuścić do końcowej rozgrywki. Cevona obniżył ostatnio swe loty i Czesi nie liczą na niego

ZATOPEKI

Zatopek jest ogólnym faworytem obu biegów długich. Finowie i Szwedzi przygotowują jednak niespodzianki. Ostatnio Ahlden wygrał 5000 m w 14:13,2, co stawia go w rzędzie najgroźniejszych rywali Czecha. Ahlden biegał 1500 m z Häggiem i Anderssonem. Ma szybkość i rutynę, nabytą w szkole taktycznej wielkich średniodystansowców. Trzeba się z nim liczyć. Faworyt Belgów Reiff jest zgłoszony, ale po wypadku nie doszedł jeszcze do pełnej formy. Slijkhuis nie odkrył jeszcze kart po wycofaniu się z biegu w Pradze.

TAJEMNICA FINÓW

Równie tajemniczo zachowuje się Heino na 10.000 m. Finowie wierzą w swego mistrza Europy. Kononen wygrał w Finlandii 10 km w 30:10,8 przed Heinstroemem. Obaj mogą podobno osiągnąć poniżej 30 min.

Z taką trójką może mieć Zatopek kłopoty. Całe szczęście, że 10.000 m odbywa się pierwszego dnia i niezmordowany Czech będzie rwał na tempo, obawiając się końcówki.

PŁOTKI I PRZESZKODY

Dillard uchodził przez długi czas za faworyta wysokich płotków. Ale koledzy amerykańscy wyeliminowali murzyna z tej konkurencji. Faworytami są Scott i Porter. Argentyńczyk Trinzli chciałby zająć trzecie miejsce, do którego jest jeszcze kilku pretendentów ze staruszkiem Lidmanem na czele.

Za plecami Cochrana (USA) w niskich płotkach zaciętą walkę o drugie miejsce toczyć będą Szwed Larsson, Amerykanie Ault i Kirk, reprezenant Cejlonu White. O miejscach finale śnią Francuzi Arifon i Cros.

Sjostrand, Elmsaeter, Siltaloppi i Pujazon mają jednakowe szanse zdobycia złotego medalu w biegu z przeszkodami.

DZIEDZICTWO SONA

Maraton jak i dziesięciobój są konkurencjami, z których faworyci często rezygnują w połowie. Hietanen jest dobry, ale Korea melduje o doskonałym biegaczu. Poprzedni maraton olimpijski wygrał Koreańczyk Son, startujący w barwach Japonii. Może prawo serii?

MIOTACZE

Włosi pokładają wielkie nadzieje w swych dyskobolach Tossim i Consolinim. Amerykanie liczą na Gordiena. Ci mogą pobić rekord świata. Gorzej byłoby, gdyby zostali pobici. Byłoby największą niespodzianką.

Amerykańskim miotaczom kuli, tak samo zresztą jak i europejskim nie służyły podróże. Dlatego nie należy oczekiwać 17 m u zwycięzcy. Nie można jednak liczyć i na medal Łomowskiego. W finale Łomowski powinien się jednak znaleźć! Uważamy go za lepszego, niż Lehtila, Arvidsond i może nawet Nilsson. Polak jeśli wytrzyma nerwowo może ustąpić tylko Amerykanom.

Zanosiło się na pierwsze olimpijskie zwycięstwo Amerykanina w oszczepie. Seymour jest jednak ostatnio słabszy, Pojedynek szwedzko - fiński o medale będzie dla Amerykanów dość przykrym widowiskiem.

W młocie Nemeth jest murowanym faworytem. Reszta jest tak równa, że trudno typować.

I ZNÓW AMERYKA

Skoki to znów Ameryka. Jankesi są najpewniejsi zwycięstwa w tyczce. Dopiero na czwartym miejscu może uplasować się uczeń Hoffa Kaas. Kataja i Lundberg zamykają listę tych co przekroczyli 420 i nie przyniosą wstydu Europie.

Kangurów w starym świecie nie ma i europejczycy nie mogą nauczyć się trójskoku. Australijczycy Avery i Mc Koand są godnymi następcami Metcalfa. Do egzotycznego towarzystwa brazylijsko - induskiego mogą dostać się najlepsi Szwedzi.

W skoku wzwyż brak jest zdecydowanych faworytów. Amerykanom depcą po piętach Filipińczyk Vides i Australijczyk Winter. Anglicy mają pełne zaufanie do swoich reprezentantów.

Jak należy skakać w dal pokażą Steele i Wright. Europę reprezentować będzie najgodniej Anglik z Guyany Thompson, lepszy o pół metra od pierwszego z prawdziwych europejczyków, Fikejza.

Sztafety to jak zwykle USA. W Europie brak dobrych sprinterów i nie wiadomo kto zajmie miejsca za Ameryką. Lepiej już wypadną reprezentanci starego kontynentu w sztafecie 4 x 400 m. Francja ma zupełnie dobrą czwórkę i nie obawia się chyba Szwecji, pałającej chęcią rewanżu za mistrzostwa Europy.

Dziesięciobój to Amerykanie i chcielibyśmy, żeby tuż za nimi znaleźli się Polacy. Na Igrzyskach wszystko jest możliwe. Jest nawet możliwe, że zwycięzcy papierowej wojny nie odegrają wielkiej roli na boisku.



Mrs Tyler skakała w Berlinie jako panna Odam i zdobyła tam II-gie miejsce. W Londynie, już jako mężatka i matka dwu bobasów, jest nadal poważną kandydatką do złotego medalu *Fotografia brytyjska*

Czy powtórzą te wyniki na olimpijskim stadionie

100 m — 1) La Beach (Pan.) 10 2, 2) Lopez (Ur.) 10,2, 3) Ewell (USA) 10,2, 4) Patton (USA) 10,3, 3) Dillard (USA) 10,4, 6) Moina (Rum.) 10,4, 7) Perez (Ur.) 10,4, 8) Fortune (Kuba) 10,4, 9) Lewis (Pan.) 10,4, 10) Treloar (Australia) 10,5.

200 m — 1) La Beach (Pan.) 20,2 2) Ewell (USA) 20,6, 3) Bourland (USA) 20,6, 4) Patton (USA) 20,7, 5) Treloar (Australia) 20,9, 6) Moina (Rum.) 21,3, 7) Scholten (Hol.) 21,6, 8) Siddi (Wł.) 21,7, 9) Clanson (Isl.) 21,8, 10) Hardmeier (Szwajc.) 21,9.

400 m — 1) Mc Kenley (Jam.) 45 9, 2) Whitfield (USA) 46,6, 3) Curotta (Aust.) 47,0, 4) Bolen (USA) 47,1, 5) Guida (USA) 47,3, 6) Siddi (Wł.), 47,5, 7) Shore (Płd. Afr.) 47,6, 8) Lunis (Fr.) 47,9, 9) Larsson (Szw.) 48,0 10) Paterlini (Wł.) 48,1.

800 m — 1) Hansenne (Fr.) 1:48,3, 2) Bengtson (Szw.) 1:49,4, 3) Whitfield (USA) 1:50,6, 4) Holst-Soerensen (Dan.) 1:50,7, 5) Christensen (Dan.) 1:50,7, 6) Vade (Norw.) 1:51,2, 7) Barten (USA) 1:51,3, 8) Chambers (USA) 1:51,4, 9) Parlett (Ang.) 1:51,5.

1500 m—Strand (Szw.) 3:47 6, 2) Ericcson (Szw.) 3:47,8, 3) Bergvist (Szw.) 3:43, 4) Cevona (CSR) 3:49,4, 5) Hansenne (Fr.) 3:50, 6) Gary (W.) 3:51,6, 7) Vermier (Fr.) 3:51,9, 8) Gehrman (USA) 3:52,4, 9) Klein (Fr.) 3:52,6, 10) Johanson (Finl.) 3:52,6.

5000 m — 1) Zatopek (CSR) 14:10, 2) Ahlden (Szw.) 14:43,2, 3) Reiff (Belg.) 14:14 2, 4) Albertson (Szw.) 14:20,2, 5) Nyberg (Szw.) 14:26,8, 6) Koskela (Finl.) 14:28,, 7) Stokken (Norw.) 14:31, 8) Poulsen (Dan.) 14:32,6, 9) Makelac (Finl.) 14:32.

10.000 m — 1) Zatopek (CSR) 29,37, 2) Kononen (Finl.) 30:10,8, 3) Heinstroem (Finl.) 30:11,0, 4) Stokken (Norw.) 30:24,4, 5) Albertson (Szw.) 30:26,4, 6) Szilaghy (W.) 30:48,4 7) Dennolf (Szw.) 30:50, 8) Paris (Fr.) 31:02, 9) Miranda (Hiszp.) 31:02,6, 10) Abdallach (Fr.) 31:02,8.

110 m pł. — 1) Scott (USA) 13,7, 2) Porter (USA) 13,8, 3) Triulzi (Arg.) 14,0, 4) Lidman (Szw.) 14,0, 5) Dixon (USA) 14,1, 6) Weinberg (Austr.) 14,4, 7) Green (Austr.) 14 5, 8) Marie (Fr.) 14,5, 9) Braechman (Belg.) 14,7, 10) Finlay (Ang.) 14,8.

400 m pł. — 1) Cochran (USA) 51,7, 2) Larssen (Szw.) 52,3, 3) Ault (USA) 52,6, 4) Kirk (USA) 52,8, 5) White (Cejlon) 53,0, 6) Arifon (Fr.) 53,1, 7) Missoni (Wł.) 53,1, 8) Cros (Fr.) 53,1 9) Holland (N. Zel.) 53,8, 10) Westman (Szw.) 53,8.

3.000 m z przeszk. — 1) Sjostrand (Szw.) 9:02, 2) Elmsaeter (Szw.) 9:03,8, 3) Siltaloppi (Finl.) 9:04,4, 4) Pujazon (Fr.) 9:08,6, 5) Guyoda (Fr.) 9:11,8, 6) Kainlauri (Finl.) 9:16,4, 7) Toivari (Finl.) 9:18, 8) Mac Millen (USA) 9:18,6, 9) Chesnean (Fr.) 9:21,6, 10) Stefanowicz (Jug.) 9:22 2.

Kula — 1) Dianey (USA) 16,82, 2) Thompson (USA) 16,60, 3) Fuchs (USA) 16,50, 4) Nillson (Szw.) 15,94, 5) Lehtila (Finl.) 15,80, 6) Arvidsson (Szw.) 15,72, 7) Kreek (Szw.) 15,59, 8) Kalina (CSR) 15,53, 9) Łomowski 15,51, 10) Jouppila (Finl.) 15 31.

Dysk — 1) Tosi (Wł.) 54,78, 2) Gordien (USA) 54,56, 3) Consolini (Wł.) 53,61, 4) Fransson (Szw.) 52,52, 5) Ramstadt (Norw.) 52,32, 6) Franck (USA) 52,24, 7) Burton (USA) 50,21, 8) Klics (W.) 49,64 9) Tunner (A.) 49,05, 10) Parttanen (Finl.) 48,73.

Oszczep — Seymour (USA) 72,44, 2) Dalefiod (Szw.) 71,12, 3) Berglund (Szw.) 70,17, 4) Rantavaara (Finl.) 69,89, 5) Patterson (Szw.) 69,66, 6) Nikhanen (Finl.) 69 07, 7) Likens (USA) 69,01, 8) Biles (USA) 68,85, 9) Vesterinen (Finl.) 68,63, 10) Pektor (A.) 68,31.

Młot — 1) Nemeth (W.) 59,20, 2) Feiton (USA) 55,90, 3) Taddia (Wł.) 55,38, 4) Taminen (Finl.) 54,60, 5) Gubijan (Jug.) 54,32, 6) Ericcson (Szw.) 54,26 7) Bennet (USA) 54,19, 8) Jansen (Dan.) 53,77, 9) Knoutek (CSR) 53,60.

Wzwyż — 1) Mac Grev (USA) 204, 2) Stanith (USA) 204, 3) Vides (Filipiny) 203, 4) Winter (Austr.) 203, 5) Eddleman (USA) 202, 6) Paterson (Ang) 198, 7) Adedoyin (Ang.) 198, 8) Nicien (Finl.) 197, 9) Damitio (Fr.) 197, 10) Widenfeldt (Szw.) 197.

Tyczka — 1) Morcom (USA) 447, 2) Richards (USA) 442 3) Smith (UAS) 442, 4) Kaas (Norw.) 431, 5) Kataja (Finl.) 425, 6) Lundberg (Szw.) 422, 7) Goliers (Szw.) 411, 8) Olenius (Finl.) 410, 9) Szeurer (Szwajc.) 410, 10) Lindberg (Szw.) 410.

W dal — 1) Steele (USA) 797, 2) Wright (USA) 790, 3) Thompson (Ang.) 786, 4) Douglas (USA) 769, 5) Fikejz (CSR) 738, 6) Bour (Fr.) 737, 7) Diaz (Port.) 734, 8) Valmy (Fr.) 734, 9) Wirth (A.) 734, 10) Adamczyk 729.

Trójskok — 1) Oliveira (Br.) 15,41, 2) Robello (Indie) 15,29 3) Moberg (Szw.) 15,27, 4) Avery (Austr.) 15,26, 5) Akman (Szw.) 15,25, 6) Mac Koand (Austr.) 15,16, 7) Serialp (Tur.) 15,07, 8) Vega (Chile) 15,03, 9) Larsen (Dan.) 15,03, 10) Thompson (Anglia) 15,00.

CZY ZROBIĄ PRZYJEMNĄ NIESPODZIANKĘ?



Kajakarze Matłoka i Jeżewski startować będą w Henley w wyścigu kajaków podwójnych na dystansach 10.000 m. Konkurencję mają silną, ale ich szerokie bary gwarantują dobre wyniki. Z lewej Matłoka, z prawej Jeżewski

Foto Kitzmann

Sława olimpijska jest przemijająca

Rekordzistą złotych medali jest — Ewry

SŁAWA mistrzów olimpijskich jest przemijająca. Świat szybko zapomina o zdobywcach złotych medali, zapomina tym bardziej, że nie wszystkie konkurencje cieszą się identyczną popularnością i nie wszyscy zwycięzcy takim rozgłosem jak Owens lub Nurmi.

A jednak ani Owens ani Nurmi nie posiadają największej kolekcji złotych medali olimpijskich, lecz mało już dziś znany Amerykanin Ewry, który na Igrzyskach w Paryżu (1900 r.), St. Louis w 1904 r., w Atenach w 1906 r. i w Londynie 1908 r. zdobył w sumie 10 pierwszych miejsc.

Ewry był specjalistą w konkurencjach, które z programu olimpijskiego już dawno zostały wyrugowane, a mianowicie w skokach z miejsca.

Na poszczególnych Igrzyskach Ewru uzyskał następujące wyniki:

1900 r.: w dal z miejsca — 3,21; wzwyż z miejsca — 165,5; trójskok z miejsca — 10,57.

1904 r.: w dal z miejsca — 3,47,6; wzwyż z miejsca — 149,8; trójskok z miejsca — 10,54,7.

1906 r.: w dal z miejsca — 3,30; wzwyż z miejsca — 156.

1908 r.: w dal z miejsca — 3,33; wzwyż z miejsca — 157.

ZOBABCZYŁ I... WYGRAŁ

Amerykanin Robert Garrett jest postacią wyjątkową w gronie mistrzów olimpijskich. Dnia 25 marca 1896 r. w pierwszym dniu Igrzysk Ateńskich — wziął bowiem po raz pierwszy dysk do ręki i odrazu pokonał wszystkich ówczesnych faworytów olimpijskich rzutem 29,15.

Garrett przyglądając się na treningu najlepszym wówczas w rzucie dyskiem Grekom, tak się zapalił pięknym rzutem, że postanowił i on spróbować swoich sił.

Prezydent Komitetu Olimpijskiego baron Pierre de Couberten zgodził się na dodatkowe zapisanie studenta Garretta dopiero po dłuższych naleganiach, gdyż obawiał się, że zawodnik — który nigdy dotąd nie miał dysku w ręku może się skompromitować i stanie się pośmiewiskiem publiczności.

A jednak zwyciężył Garrett, pokonując Greka Pareskevopoulusa, który uzyskał 28,95.

UWIECZNIENI

Trzem zwycięzcom olimpijskim wystawiono dotąd pomniki za życia.

Do tych tak zaszczytnie wyróżnionych należą: Nurmi, narciarz Haug i Węgier Csik, który sprawił w 1936 r. największą niespodziankę bijąc w pływaniu na 100 metrów Amerykanów i Japończyków.

mgr. St. Ż.

Dryblasy z USA faworytami

olimpijskiego turnieju koszykówki

W piątek rozpoczynają się eliminacje w olimpijskim turnieju koszykówki z udziałem 23 państw, które podzielono na 4 grupy jak następuje:

Grupa A: — Kanada, Włochy, Anglia, Węgry, Brazylia, Urugwaj.

Grupa B: — Filipiny, Irak, Korea, Chile, Chiny, Belgia.

Grupa C: — USA, Szwajcaria, CSR, Argentyna, Egipt, Peru.

Grupa D: — Meksyk, Kuba, Eire, Francja, Iran.

Program turnieju przedstawia się następująco: 30 lipca — 4 sierpnia rozgrywki eliminacyjne, 5 i 6 sierpnia 1/8 finału, 7 i 9 sierpnia ćwierćfinały, 10 i 11 sierpnia półfinały i 12 oraz 13 sierpnia finały.

Grupy podzielono w ten sposób, że rozstawiono państwa, które na Olimpiadzie w 1936 r. uplasowały się na czołowych miejscach. W eliminacjach każdy będzie grał z każdym i po 2 najlepsze państwa zakwalifikują się do ćwierćfinałów.

W 1936 r. ostateczna punktacja turnieju była następująca: 1. USA, 2. Anglia, 3. Meksyk, 4. Polska, 5. Filipiny i 6. Urugwaj.

USA są i obecnie faworytem turnieju. Poza doskonałą techniką i szybkością, atutem Yankesów jest wprost olbrzymi ich wzrost. Wystarczy powiedzieć, że najwyższy z nich Bob Kurland mierzy ...2.16 m wzrostu! Reszta zespołu składa się z prawdziwych dryblasów, a najniższy z nich ma 1.92 m.

Holandia i Luksemburg

wzięły eliminacyjne przeszkody

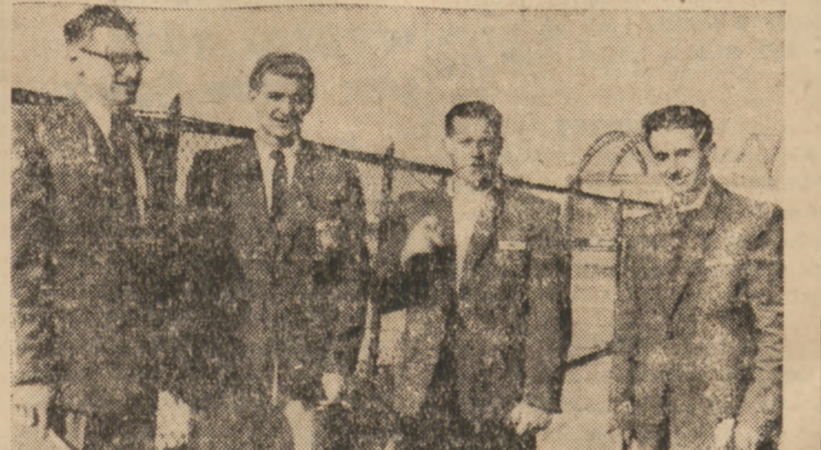
Olimpijski turniej piłkarski rozpoczął się w poniedziałek dwoma spotkaniami eliminacyjnymi Holandii z niepodległą Irlandią oraz Luksemburgu z Afganistanem.

Egzotyczni piłkarze Afganistanu, przybrani w jaskrawo czerwone koszulki z zielonymi rękawami, sprawili swoim ziomkom niezbyt przyjemną niespodziankę, ulegając zdecydowanie Luksemburgowi 0:6 (0:3). Porażka ta byłaby jeszcze większa, gdyby nie doskonale grający bramkarz — Moossa — olbrzym dwumetrowej blisko wysokości, z zawodu urzędnik bankowy.

Luksemburg przeważał przez cały czas gry, Afgańczycy atakowali tylko sporadycznymi wypadami, w czym celował środek napadu Abdul Ghani Assar.

W drugim spotkaniu Holendrzy, którzy od kilku miesięcy wykazywali doskonałą formę w spotkaniach z szeregiem reprezentacji kontynentalnych, dowiedli, że są zespołem silnym, który może sprawić niejedną niespodziankę turniejową. Pokonali oni silną drużynę Irlandii 3:1 (2:0), kwalifikując się do dalszej rozgrywki, w której natkną się na piłkarzy Wielkiej Brytanii.

LEKKOATLETOM DOPISUJĄ HUMORY



Czwórka lekkoatletów Gierutto, Adamczyk, Łomowski i Kuźmicki miała już na lotnisku warszawskim różowe humory. Teraz w Londynie nie opuszcza ich dobry nastrój, tymbardziej, że wyniki uzyskiwane na treningach napawają nadzieją *Foto Franckowiak*

Kapelan pilnował lekkoatletek

Olimpijczycy amerykańscy do dziś jeszcze nie mogą zapomnieć swej podróży statkiem na trasie Nowy Jork — Londyn. Jeden z nich tak sprecyzował swe wrażenia:

— Jechaliśmy jak w pływającym klasztorze. Pchali nas do łóżek już o 10-ej wieczorem, za koleżankami włóczył się stale kapelan ekspedycji. Ale trenerzy i oficiele... ci bawili się do późnej nocy, a często do białego rana. Stale jakieś tańce i zabawy. W drodze powrotnej nie damy się już tak maltretować.

Pływacy USA, Francji i Węgier

stoczą gigantyczny bój o medale

Równolegle z lekkoatletami rozpoczęną w piątek boje i pływacy. W światku pływackim dwa zwłaszcza nazwiska wymieniane są ciągle jako kandydaci do złotych medali. Są to Amerykanin Mac Lane i Francuz Alex Jany, rekordzista świata na 400 m (4:35,2).

67 KG PRZECIWKO... 102 KG

Młodziutki, 17-letni Amerykanin od roku już przygotowywał się do Olimpiady, mając ciągle na uwadze wspaniałe rekordy świata Francuza.

— Notowałem dobrze wszystkie rekordy Jany'ego — mówił Mac Lane po przyjeździe do Londynu — aby tym lepiej przygotować się do Igrzysk. Jany jest bardzo groźnym konkurentem.

Kiedy obaj spotkali się w Londynie, Amerykanin mógł z powodzeniem uchodzić za młodszego brata Jany'ego. Jimmy Mac Lane liczy 1,82 m wzrostu, a waży 67,7 kg. Proszę wyobrazić sobie obok niego olbrzymiega „tłuściocha" Alexeyo, wysokiego na 1,90 m i ważącego... 102 kg.

KARIERA MAC LANE'A

Mac Lane był już osiem razy mistrzem USA, a poraz pierwszy w 1945 r. na 800 i 1.500 m kiedy ważył ledwie 51 kg, a następnie w 1946 i 1947 r. na 400, 800 i 1.500 m. Amerykanin startował bardzo rzadko w basenach krytych, gdyż podczas zimy poświęcał się całkowicie studium, pragnąc wstąpić na Uniwersytet Yale.

Jimmy Mac Lane rozpoczął pływać w 13 roku życia, przy czym odrazu upodobał sobie długie dystanse. Na eliminacjach przedolimpijskich zwyciężył na 400 m w 4:45,6 i na 1.500 m w 19:27,7.

— Najlepszy mój czas na treningach był na 400 m 4:41 i na 1.500 m 19:21— oświadczył Amerykanin, a następnie dodał: Pragnąłbym wygrać w Londynie 1.500 m, ale nie rezygnuję również i na 400 m.

RYWALE NA 400 I 1.500 M

Mac Lane jest rywalem nr. 1 Jany'ego zarówno na 400 jak i na 1.500 m. Opinia ta jest usprawiedliwiona zwłaszcza w odniesieniu do 1.500 m. Amerykanin góruje nad Francuzem wynikami odniesionymi na dużych pływalniach. W r. z. osiągnął on na 400 m 4:41, choć w tym sezonie musiał zadowolić się czasem 4:45,6. Okoliczność, że Mac Lane na 200 m nie zeszedł nigdy poniżej 2:11,6 wskazuje, że możliwości jego na 400 m wahają się w granicach 4:42 — 4:45. Szybszy, niż Węgier Mitro na 200 m (rekord Węgra był 2:13 w sztafecie) — Amerykanin nie ma jednak dostatecznej szybkości, aby pokonać Jany'ego w pełni formy.

Wyniki Mac Lane'a na 1.500 m były nieregularne. Na mistrzostwach Ameryki w 1946 r. przepłynął w 19:25,3, w r. z. w 19:57,5. Jany nie miał w tym sezonie oficjalnych wyników zarówno na 400 jak i na 1.500 m. Najlepszy w tym sezonie oficjalne wyniki mieli na 400 m Smith (USA) 4:43,8 i Mitro (Węgry) 4:45,6, nie licząc Japończyka Furuhashi (4:38,4). Na 1.500 m pierwszy na liście jest znów Mitro (19:22).

ALAN FORD FAWORYTEM NA 100 M

W środę Alex Jany musiał pożegnać się ze swoim rekordem świata na 100 m st. dow., kiedy to Międzynarodowy Związek Pływacki zatwierdził nowy rekord Alan Forda (USA) w czasie 55,4. Amerykanin, który do r. z. był rekordzistą świata na tym dystansie z czasem 55,9, „pożegnał" się ze swoim rekordem na krótko: we wrześniu r. z. Jany ustanowił w Mentonie nowy rekord w czasie 55,8, który odebrał mu Ford 2 lipca, płynąc w sztafecie w Detroit. Po zawodach Ford przez kilka dni nie mógł nic jeść, gdyż padł ofiarą pewnego złego restauratora, który karmił go nieświeżymi produktami.

Groźnym konkurentem Forda na 100 m będzie uniwersalny Jany, który w tym sezonie wykazał się drugim najlepszym poza Fordem czasem na świecie, mianowicie 56,8.

KTÓRY Z NICH?

Poniżej podajemy najlepsze wyniki osiągnięte w tym sezonie przez pływaków, którzy startować będą na Igrzyskach. Ze względu na to, że wyniki te (z wyjątkiem 1.500 m) osiągnięte zostały na pływalniach różnej długości, trudno uważać je jako 100 procentowe prognostyki, nie mniej jednak pozwolą one zorientować się w poszczególnych konkurencjach.

100 m st. dow.

1) Ford (USA) 55,4
2) Jany (Francja) 56,8
3) Carter (USA) 57,5
4) Olsson (Szwecja) 58,0
5) Ris (USA) 58,1
6) Szatmary (Węgry) 58,6
7) Kadas (Węgry) 59,0

Udział Risa jest niepewny ze względu na kontuzję.

400 m st. dow.

1) Smith (USA) 4:43,8
2) Mitro (Węgry) 4:45,6
3) Mac Lane (USA) 4:45,6
4) Kadas (Węgry) 4:47
5) Yantorno (Argentyna) 4:47
6) Heusner (USA) 4:49

1.500 m st. dow.

1) Mitro (Węgry) 19:22
2) Mac Lane (USA) 19:27,7
3) Csordas (Węgry) 19:45,6
4) Stipevic (Jugosł.) 19:57,8
5) Voros (Węgry) 19:57,8
6) Norris (USA) 20:04

100 m grzb.

1) Stack (USA) 1:06,1
2) Vallerey (Francja) 1:06,5
3) Zins (Francja) 1:07,6
4) Milaslovic (Jugosł.) 1:09,2
5) Calemita (Hiszp.) 1:09,5
6) Valant (Węgry) 1:09,5
7) Chavez (Argent.) 1:09,6
8) Kievit (Hol.) 1:09,6

Czas Stacka 1:04 nie jest dotychczas zatwierdzony.

200 m st. klas.

1) Verdeir (USA) 2:30
2) Romain (Anglia) 2:37,8
3) Lusien (Francja) 2:44,1

KOBIETY

100 m st. dow.

1) Andersen (Dania) 1:05,6
2) Nathansen (Dania) 1:06
3) Termeulen (Hol.) 1:06,3
4) Harup (Dania) 1:07,1
5) Vaessen (Hol.) 1:07,3
6) Schumacher (Hol.) 1:07,6
7) Coutinho (Brazylia) 1:08,2
8) Caroen (Belgia) 1:08,2
9) Fredin (Szwecja) 1:08,3

400 m st. dow.

1) Andersen (Dania) 5:10
2) Harup (Dania) 5:16,2
3) Curtiss (USA) 5:17,9
4) Szekely (Węgry) 5:28,2
5) Spenser (Austria) 5:29,5
6) Thomas (Francja) 5:35,5
7) Termeulen (Francja) 5:36,1

100 m grzb.

1) Harup (Dania) 1:14,5
2) Novak (Węgry) 1:15,6
3) Van Ekris (Hol.) 1:16,2
4) Galliard (Hol.) 1:16,3
5) Lane (Nowa Zel.) 1:17
6) Davies (Australia) 1:17,9

Angielka Gibson uzyskała w r. z. czas 1:15,9.

1) Novak (Węgry) 2:56
2) Van Vliet (Hol.) 2:56,6
3) De Groot (Hol.) 2:57,2
4) Szekely (Węgry) 2:59,6
5) Hom (Hol.) 3:02
6) Sonnesen (Dania) 3:02,5
7) Hansen (Dania) 3:03,7

LOSOWANIE W OBECNOŚCI 21 DELEGATÓW

Losowanie do. poszczególnych eliminacji odbyło się w obecności 21 delegatów różnych narodów. Trzeba oddać sprawiedliwość przedstawicielom amerykańskim, że system proponowany przez nich zadowolił wszystkich. Losowanie odbyło się sprawnie, nie pozbawione było natomiast pewnych zadraźnień na wstępie.

Atmosfera zrobiła się gorąca, kiedy mr. Ritter, sekretarz FINA i członek Brytyjskiego Komitetu Olimpijskiego, wyłuszczył zasady losowania w języku angielskim. Przedstawiciele państw południowo - amerykańskich nic nie rozumiejąc zaprotestowali, mówiąc:

— Dlaczego nie ma tu żadnego tłomacza?

Mr. Ritter w odpowiedzi wyjaśnił, że oficjalnymi językami federacji są angielski i francuski. Obecny na sali delegat Francji, Drigny podjął się roli tłomacza na język francuski, co uspokoiło atmosferę.

Pikantny jest szczegół, że losowanie odbywało się nie przy pomocy kapelusza, lecz zwykłego... wiadra.

Londyn przez dziurkę od klucza

Austria wysyła do Londynu nieliczną, ale silną ekipę lekkoatletyczną: 8 zawodniczek i 4 zawodników. — Wśród kobiet na czoło wysuwa się oszczepniczka Bauma, rekordzistka świata w rzucie oszczepem, która na Olimpiadzie w Berlinie zajęła czwarte miejsce uzyskując 41.66 m, a więc tylko o 14 cm gorzej od Kwaśniewskiej, która zdobyła medal brązowy.

Wśród panów najmocniejszym jest dyskobol Tunner, a dalej oszczepnik— Pektor, skoczek w dal — Wuerth i skoczek wzwyż — Pilhatsch.

CZŁOWIEK KANGUR

Z Brazylii przyjechało do Londynu 13 lekkoatletów i 6 lekkoatletek. Najpewniejszym punktem mężczyzn jest człowiek-kangur Oliviera w trójskoku, u kobiet Clara Muller, specjalistka skoku wzwyż.

ZNAJOMI Z DUBLINA

Irlandia ma już gotową ósemkę bokserską na Olimpiadę. Kilku z zawodników znamy z Dublina. Najmocniejszym punktem jest mistrz Europy w wadze ciężkiej O'Colmain. Oto reprezentanci „Zielonej wyspy":

Musza — Barnes, rez. Hardy, kogucia — Lenihan, rez. Kearns, piórkowa— Martin, rez. O'Connel, lekka — Mc Cullagh, rez. Mc Dermott, półśrednia — Foran, rez. Byrne, średnia — Mc Keon (Kolczyński wypunktował Irlandczyka podczas mistrzostw Europy w Dublinie), rez. Doyle, półciężka — O'Hagan, rez. Dwyer, ciężka—O'Colmain, rez. Walsch.

TAJEMNICA BOKSERSKA USA

Bokserzy amerykańscy przygotowali się bardzo starannie do Olimpiady. Kiedy w 1936 roku w Berlinie nie zdobyli ani jednego pierwszego miejsca, kierownicy boksu amerykańskiego oświadczyli, że na najbliższej Olimpiadzie pokażą na co stać boks USA. Zarządzono gigantyczne eliminacje, które objęły podobno kilkadziesiąt tysięcy bokserów-amatorów i w rezultacie wyłoniono ósemkę „nieznanych wielkości". Z nazwiskami olimpijczyków amerykańskich nie spotykał się prawie nikt aż do chwili zakończenia eliminacji. Wartość ich pokaże się dopiero na ringu, na razie można powiedzieć, że jest to ekipa młoda: najmłodszy — mucha Sodano ma 16 lat, najstarszy — półśredni Herring — 24 lata.

CZY IM SIĘ UDA?

Amerykanie chcą popisać się w Anglii wielką dyscypliną zespołu. W tym celu wydali specjalny okólnik wewnętrzny, w którym zagrozili zawodnikom, że jeśli ktoś złapie ich na piciu alkoholu, albo na tranzakcjach czarno-rynkowych, to przestępca zostanie natychmiast odesłany do kraju i zdyskwalifikowany.

RANNY PŁYWAK

Wally Ris, doskonały pływak amerykański, zranił się w Londynie już podczas pierwszego treningu. Ris przebywa obecnie w szpitalu i nie wiadomo czy do dnia otwarcia Igrzysk będzie wyleczony.

WODOWSTRĘT

Kierownik pływaków Południowej Afryki Jimmy Green, przyznał się reporterom, że nie umie pływać i że czuje wodowstręt. Nie przeszkadza mu to jednak interesować się zawodami pływackimi.

PIĄTKA BOKSERÓW CSR

Czesi zrezygnowali ostatecznie z wysłania pełnej ósemki bokserskiej na turniej olimpijski. Do Londynu wyjechało tylko pięciu bokserów: w muszej Majdloch, w lekkiej Petrina, w półśredniej— Torma, w średniej — Prihoda i w półciężkiej — Rademacher. Kierownikiem bokserów CSR jest znany w Polsce p. Kobza, który sędziował spotkanie Polska — ZSRR.

DUŃSKI MATUZALEM

Duńczycy mają w swej ekipie szermierczej istnego Matuzalema sportowego. Jest nim 59-letni dr Ossier, który już w 1908 roku na Olimpiadzie w Londynie dostał się do półfinałów szpady. Na Olimpiadzie sztokholmskiej w 1912 roku Ossier zdobył medal srebrny w szpadzie, następnie brał udział w Olimpiadach w Antwerpii — 1920 r., w Paryżu — 1924 r., w Amsterdamie — 1928 r. i w Los Angeles — 1932 r. Właśnie w Los Angeles zdobył sobie sławę zwyciężając 14 razy w 16 walkach turnieju zespołowego we florecie. Jedyną Olimpiadą, jaką opuścił Duńczyk była Olimpiada w Berlinie.

ONA JEDNA

W kilkudziesięcio osobowej ekipie tureckiej jest tylko jedna zawodniczka. Jest nią sprinterka, młoda, osiemnastoletnia dziewczyna. Po podróży, którą Turcy odbyli samolotem via Ateny i Bruksela zawodnicy skarżyli się na silne bóle głowy i zmęczenie. Najwidoczniej synowie Allaha nie są przyzwyczajeni do podróży powietrznych.

CZY NOWY KOUBEK?

W lekkoatletycznych kołach mówi się coraz głośniej o czołowej sprinterce Francji — Caurli, którą wielu uważa za przedstawicielkę „trzeciej płci".

Związek Francuski chcąc położyć kres plotkom, nakazał poddać Caurlę badaniom lekarskim. Caurla na badanie nie stawiła się. Najbliższe dni wykażą, czy Caurla powiększy grono byłych zawodniczek Koubka, Ratien i wyeliminowana zostanie z prawa startowania w grupie kobiet.

Bokserzy polscy na Olimpiadach

KATEGORIA	1924 r. PARYŻ	1928 r. AMSTERDAM	1936 r. BERLIN
Musza	—	—	SOBKOWIAK wygrał w I kole z Cooperem (Australia) przez k. o. w II r., w II kole wygrał na pkt. z Siegfriedem (Szwaj.) w ćwierćfinale przegrał na pkt. z Laukie (USA).
Kogucia	—	GŁON przegrał w I kole z Martinezem (Chile) na pkt.	CZORTEK wygrał w I kole z Bonnetem (Francja) na pkt., przegrał w II kole z Hannanem (Płd. Afr.) na pkt.
Piórkowa	—	GÓRNY wygrał w I kole z Volkersem (Kanada) na pkt. przegrał w II kole z Biequet (Belg.) na pkt.	POLUS przegrał w I kole na pkt. z mistrzem Olimpiady Casanovasem (Arg.)
Lekka	—	MAJCHRZYCKI wygrał w I kole z Szaboky (Węgry) na pkt., przegrał w II kole na pk. z wicemistrzem Olimpiady Halaiko (USA).	KAJNAR wygrał w I kole z Aupetit (Fr.) na pkt., przegrał w II kole z Padilla (Filipiny) na pkt.
Półśrednia	ŚWITEK poddał się w I kole w I r. Haggerty (USA). ERTMAŃSKI przegrał w I kole przez k. o. w I r. z Morphy (Irlandia).	—	PISARSKI przegrał w I kole na pkt. z Cooklem (Australia).
Średnia	NOWAK przegrał w I kole przez k. o. w I r. z Morphy Irlandia).	SNOPEK przegrał w I kole na pkt. z Mullinsem (Anglia).	CHMIELEWSKI wygrał w I kole z Dexhyverem (Belg.) w II kole z Clarklem (USA) na pkt. przegrał w półfinale z Tillerem (Nor.) na pkt.
Półciężka	GERBICH wygrał w I kole na pkt. z Heince (Łotwa), przegrał w I kole na pkt. z wicemistrzem Olimpiady Petersenem (Dania).	—	—
Ciężka	—	—	PIŁAT przegrał w I kole z Feansem (Urugwaj) na pkt.

Co przyniosły polskim lekkoatletom

dotychczasowe Igrzyska Olimpijskie

PARYŻ 1924

Adamczak — tyczka — 320;
Cejzik — 10-ciobój — 11-ty;
Dobrowolski — 100 m — 11,5;
Jaworski — 800 m i 1.500 m—4:22,6;
Kostrzewski—800 m—2:01 i 1.500 m;
Łukaszewicz — 3.000 m — 9:55;
Ołdak — 400 m i 800 m;
Sośnicki — 100 m i skok w dal;
Świętochowski — 400 m i 800 m;
Szenajch — 100 m i 200 m;
Szelestowski — 3.000 m i 5.000 m;
Szydłowski — oszczep — 51 m i dysk — 35 m;
Weiss — 100 m i 200 m;
Ziffer — 5.000 m — 16:36, 3.000 m — 9:35, 4 i 3.000 m z przeszkodami — 10:38,4.

AMSTERDAM 1928.

Konopacka — pierwsza w dysku — 39,62;
Kilosówna — 800 m — 3-cia w przedbiegu — 2:28, ósma w finale;
Tabacka — 800 m — 2:33;
Kobielska - Cejzikowa — dysk — ósma — 32,72;
Breuerówna — nie startowała z powod niedyspozycji;
Baran - Bilewski J. — dysk — 41,77;
Biniakowski — 400 m — 50,8;
Cejzik — 10-ciobój — 18-ty;
Foryś — 1.500 m — 4:11,5;
Jaworski — 1.500 m — 4:14;
Kostrzewski — drugi w przedbiegu na 400 m pł. — 56,0, w półfinale — piąty — 57,0, w przedbiegu 400 m — 52,2;
Malanowski — 800 m — 2:00;
Nowak — w dal — 676;
Weiss — 400 m — 50,8;
Żuber — 400 m 52,6.

LOS ANGELES 1932.

Walasiewiczówna — pierwsza—100 m — 11,9, szósta w dysku — 33,60;
Kusociński — pierwszy — 10 km — 30:11,4;
Wajsówna — trzecia w dysku—38,74;
Schabińska — odpadła w przedbiegu — 80 m pł.;
Heljasz — siódmy w kuli — 14,82 i 13-ty w dysku — 42,59;
Pławczyk — ósmy wzwyż — 190;
Siedlecki — nie ukończył w 10-cioboju.

BERLIN 1936.

Wajsówna — druga w dysku — 46,22;
Walasiewiczówna — druga — 100 m 11,7;
Kwaśniewska — 3-cia w oszczepie — 41,80;
Bieregowoj — dziewiąty w chodzie na 50 km — 4;42:49;
Biniakowski — 4x400 m — 48,8;
Fiałka — wycofał się z maratonu;
Gancarz — 33-ci w maratonie — 2:58;
Hoffman Karol — wzwyż 180 i trójskok (poniżej 14 m);
Kucharski — czwarty — 800 m — 7:53,8, 1x4x400 (48.8);
Lokajski — siódmy w oszczepie — 66,36;
Luckhaus — jedenasty w trójskoku— 14,61;
Maszewski — 4x400 m — 50,4;
Noji — piąty w biegu na 5 km — 14:33, 4 i 10 km;
Pławczyk 21-szy wzwyż — 185, w 10-cioboju 9-ty — 6871 pkt. (11.6 — 712— 11.94—185 — 54.0 16.4 — 38.30 — 370 — 54.26 — 5.04,4;
Sznajder — szósty w tyczce — 400 m;
Śliwak — 4x400 m — 49.6;
Turczyk — w oszczepie dziesiąty — 63.36;
Sztafeta 4x400 m (Śliwak, Maszewski, Kucharski i Biniakowski) zajęła w przedbiegu 3-cie miejsce — 3:17,6.

mgr. St. Z.

Nagrobek Jake Webera czeka...

Jake Weber jest szefem masażystów amerykańskiego zespołu olimpijskiego. Stanowisko jakich wiele, ale posiadacz tego stanowiska jest osobą wielce oryginalną. Weber masuje olimpijczyków amerykańskich od 1920 roku, to jest od Olimpiady w Antwerpii. Od tego czasu Weber był członkiem każdej amerykańskiej ekspedycji olimpijskiej i jest z tego tak dumny, że polecił przygotować specjalny nagrobek, który będzie ozdabiał jego mogiłę. Na nagrobku widnieje następujący napis: „Ku pamięci Jake Webera, masażysty olimpijskich ekip amerykańskich z Antwerpii w 1920 r., Paryża w 1924 r., Amsterdamu w 1928 r., Los Angeles w 1932 r., Berlina w 1936 r., Londynu w 1948 r." i... praktyczny Weber pozostawił jeszcze sporo miejsca na wyrycie następnych Olimpiad.

Egzotyczni przeciwnicy szpadzistów

W szabli z W. Brytanią i Turcją

W Londynie przeprowadzono już losowanie grup we wszystkich zespołowych konkurencjach szermierczych. Polacy, którzy startują w drużynowej szabli i szpadzie wylosowali dość silnych przeciwników, którym jednak mogą dać radę.

W szpadzie Polska znalazła się w grupie I-ej razem z Argentyną i Kubą. W szabli wylosowaliśmy szóstą grupę razem z Wielką Brytanią i Turcją.

Pozostałe grupy w szpadzie: II—Belgia, Dania, Meksyk i Kanada; III — USA, Luksemburg i Finlandia; IV — Francja, Norwegia i Chili; V — Włochy, Anglia i Brazylia; VI — Szwajcaria, .Egipt i Portugalia, VII — Szwecja, Węgry i Grecja.

W szabli: I — Francja, Austria i Kuba, II — USA, Włochy, Chili i Egipt; III — Belgia, Dania i Finlandia; IV — Argentyna, Węgry, Kanada i Szwajcaria; V — Holandia, Meksyk i Grecja.

Zamiast w Zakopanem

lekkoatletki zbiorą się w Warszawie

W dniach od 1 do 31 sierpnia PZLA organizuje w Olsztynie męski obóz wyszkoleniowo-treningowy. Celem obozu jest przeszkolenie zaawansowanych do stopnia przodowników lekkoatletyki oraz przygotowanie do Igrzysk Bałkańskich, które odbędą się we wrześniu. Na obóz powołano 76 lekkoatletów w tym z Gdańska — 10, Łodzi — 6, Krakowa — 8, Lublina — 1 Poznania — 10, Bydgoszczy — 6, Włocławka — 2, Orunia — 2, Olsztyna — 2, Śląska — 12, Wrocławia — 3, Szczecina — 1 i Warszawy — 13.

Kierownikiem wyszkoleniowym obozu jest Morończyk, a instruktorem Pabis.

Obóz kobiecy odbędzie się w dniach od 21 sierpnia do 13 września w Akademii WF na Bielanach, zamiast w Zakopanem, jak to było początkowo projektowane. W niach od 21 sierpnia do 4 września trwać będzie przeszkolenie przodowniczek, a od 4 września pozostanie w obozie tyko kadra reprezentacyjna na Igrzyska Bałkańskie.

Kierowniczką wyszkoleniową obozu kobiecego będzie Kwaśniewska-Maleszewska, a trenerami — Gąssowski i Warchałowski.

Ann Curtis wygra, gdyż tak chce Sava

— Ann Curtis pobije wszystkie rekordy świata w stylu dowolnym! — zapowiedział trener znakomitej Amerykanki — Sava — i zdaje się, że słowa dotrzyma. Ann Curtis, urocza olbrzymka (1.78 m wzrostu i 70 kg wagi), słucha swego trenera jak ojca. A Sava jest bardzo wymagający. Pływaczki będące pod jego opieką muszą trenować wiele, a czasami wychodzą z wody zupełnie wyczerpane.

Poza medalami olimpijskimi Curtis ma tylko jedno pragnienie. Marzy ona o życiu rodzinnym i zaraz po Igrzyskach wychodzi zamąż za znanego gracza koszykówki — Cuneo.

Cztery godziny skoków do wody

Ekipa amerykańskich skoczków do wody pracuje na pływalni w Wembley pełną parą. Trenują oni po cztery i pół godziny dziennie, ale też ich wyczyny są naprawdę mistrzowskie. Skoki Amerykanów są tak doskonale opanowane, że wszyscy niemal typują ich jako przyszłych zwycięzców olimpijskich.

Najwięcej piórkowców

Obsada olimpijskiego turnieju bokserskiego jest już znana. Zgromadzi on 267 bokserów z 41 państw. Obsada poszczególnych kategorii: musza — 36 zawodników, kogucia — 37, piórkowa — 38, lekka — 36, półśrednia — 35, średnia — 30, półciężka — 32, ciężka — 25.

Dla porównania podamy, że w tegorocznych mistrzostwach Polski startowało około 80 bokserów.

Program nie jest zbyt emocjonujący

pierwszej powakacyjnej niedzieli ligowców

KIERAT ligowy rusza. Już w niedzielę na boiskach spotka się siedem par, aby w ciężkiej, nieustępliwej walce zdobywać punkty i piąć się po stromych szczeblach drabinki ligowej. Olimpiada osłabi oczywiście zainteresowanie młócką ligową, nie do tego stopnia jednak, aby skarbnikom klubowym zdarzały się deficyty. Olimpiada — Olimpiadą, ale co robić biedny kibic piłkarski w niedzielne popołudnie? Pójdzie oczywiście na mecz.

Ligowcy startują po kilkutygodniowym odpoczynku. I ten właśnie fakt uniemożliwia nam typowanie wyników. Jedne zespoły wybrały się na obozy wypoczynkowe, inne trenowały na własnych śmieciach, jeszcze inne... zapadły w błogi sen. Jak zwykle przed sezonem, krążą plotki o zmianach składów, o rewelacyjnych posunięciach kierowników drużyn, o wyśmienitej formie tego, czy innego zespołu. Ale rzeczywistość zadaje najczęściej kłam tym wszystkim pogłoskom. Ta właśnie rzeczywistość pokaże nam już za 3 dni co dał ligowcom odpoczynek i jak go wykorzystali.

Niedzielne zestawienie nie jest specjalnie ciekawe. Polonia warszawska jedzie do Łodzi, aby spotkać się tam z Widzewem. W Warszawie Polonia wygrała bez trudu, nie sądzimy, aby w Łodzi wydarzyło się coś nadzwyczajnego. Typujemy zwycięstwo „czarnych koszul".

Legia gości Tarnovię. W I-ej rundzie Legia straciła w Tarnowie oba punkty, ale co Tarnów, to nie Warszawa. Legioniści zmobilizują zapewnie całą swą gwardię, która zapomniała już chyba o swych kontuzjach i powinno odesłać gości do domu ze sporą porcją bramek. Wprawdzie Legia, występująca jako reprezentacja W. P. nie popisała się ostatnio w meczu z reprezentacją M. O., ale walka o punkty to zupełnie inna sprawa.

Zagrożony spadkiem ŁKS otwiera drugą rundę wyjazdem do Chorzowa. AKS grał przed przerwą słabiej, ale łodzianie jeszcze gorzej. Trzy tygodnie nie spowodowały zapewnie żadnych cudów w zespole łódzkim i dlatego na zwycięzców typujemy ślązaków.

Polonia Bytom ma okazję do rewanżu. W pierwszym kole Wiślacy sprali ją w Krakowie 5:0. Wiślacy po okresie spadku formy doszli znów do formy, a bytomiacy przechodzili raczej jej spadek. Przypuszczamy, że krakowianie nie stracą w Bytomiu punktów.

Drugim podobnym rewanżem jest mecz Garbarnia — Warta. W Poznaniu krakowianie rozgromili mistrza Polski 5:0. Była to jednak wiosna, podczas której Warciarze kompromitowali się raz po raz przykrymi porażkami. Wzięli się później ostro do roboty i odrobili nieco punktów. Na półmetku byli już zespołem groźnym. Garbarnia natomiast stawała się w miarę upływu czasu coraz słabsza. W meczu krakowskim powinni zwyciężyć goście, ale gospodarze, których mocnym punktem są formacje defensywne, mogą pokusić się o uratowanie choćby 1 punktu.

Drużyna Parpana spotka się w Krakowie z Rymerem. Mecz nie powinien przynieść żadnej niespodzianki i Cracovia zainkasuje chyba dalsze dwa punkty, a może nawet tak podreperuje swój stosunek bramkowy, że zepchnie Ruch z pierwszego miejsca w tabeli.

Właśnie Ruch, zagrożony przez Cracovię, ma przed sobą „ciężkie roboty". Wyjazd do ZZK nie należy w cale do przyjemnych wycieczek. Kolejarze poznańscy nie łatwo rezygnują z punktów, przy tym ich system gry nie odpowiada ślązakom. Ruch wygra, jeśli zawodnicy jego naprawdę wypoczęli i stęsknili się za okrągłą piłką. Jeśli jednak przerwa była dla nich zbyt krótka, to szanse zwycięstwa mają zarówno gospodarze, jak goście. Najprawdopodobniej spotkanie zakończy się remisem.

Kolarskie mistrzostwa Gniezna

Triumf zawodników poznańskich

W niedzielę, 25 bm., odbyły się kolarskie mistrzostwa Gniezna na torze płaskim (żużlowym), z udziałem zawodników Szczecina, Warszawy, Włocławka, Łodzi, Bydgoszczy, Grudziądza, Poznania i Gniezna. Wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

Bieg o mistrzostwo miasta 500 m indywidualnie na czas: 1) Vogt Czesław (Stomil Poznań), 2) Frąckowiak (ZZK Poznań), 3) Bober (ZS Gwardia Warszawa). Czas zwycięzcy 42,1 sek.

W biegu na30 okrążeń z finiszami zwyciężył Frąckowiak E. ZZK Poznań, 2) Rozumek (Stomil), 3) Borucz (ŁKS).— Zwycięzca zdobył 9 punktów, następni 6 i 2. Fronckowiak wygrał 3 finisze punktowane i 2 premiowane, trzeci finisz premiowany wygrał Vogt.

Bieg długodystansowy 25 okrążeń dla posiadaczy kart wyścigowych wygrał Tim (Ceg. Poznań) w 22,21,5 min., 2) Poniedziałek (ZKZ Poz.) 22 min. 24,7 sek. 3) Tabaczyński (Ceg. Poznań) 22, 24,8 min.

W biegu amerykańskim parami 1) para Stomilu Rozumek - Knychała, 2) Ritter - Schmidt (Brda Bydg.), 3) m. Vogt — Wydarkiewicz (Stomil). Murowanym kandydatem na zwycięzcę była para ZZK Poznań Frąckowiak — Kostrzewski lecz dosłownie w ostatniej minucie Frąckowiak uległ „wysypce" pociągając za sobą Vogta i Januszewskiego.

Bieg na 5 okr. dla turystów — wygrał Walczak (ZZK Bydg.), przed Lubińskim Z S Gwardia Gniezno i Szczełkumem J. z Polskiego Klubu Kolarzy Gniezno.

Bieg australijski dla kartowiczów wygrał bezapelacyjnie Tym (H. Cegielski Poznań) przed Poniedziałkiem. Tabaczyński który zajął 2 miejsce został zdyskwalifikowany za nieprzepisową jazdę.

W biegu dla dzieci na małych rowerach dwukołowych na dystansie 500 m zwyciężył 6-letni Jurek Walkowski przed swym starszym bratem Stasiem i Jackiem Weissem, wszyscy z Gniezna.

Zwycięstwo drużynowe odniosła Sekcja Kolarska KS Stomil Poznań przed ZZK Poznań.

Po zawodach Prezydent miasta ob. Wydra - Nawrocki wręczył mistrzowi koszulkę z herbem miasta, puchar przechodni oraz nagrody praktyczne i dyplomy zwycięzkim zawodnikom. Sędzią głównym był Z. Siódmak z O. Z. Kol. Poznań. Na zakończenie Prezydent wręczył długoletnim członkom P.K.K. Gniezno dyplomy pamiątkowe. Za 15 lat prezesowi Lipczyńskiemu, 10 lat Sikorski, Marek, Butkiewicz, Górkowski. Nagrodę dla najlepszego Gnieźnianina otrzymał Henryk Pełczyński.

W. Górkowski

ŁÓDŹ, 25.7. (tel. wł.). Mecz o mistrzostwo Polski w tenisie WIMA — HCP (Poznań) wygrali gospodarze 13:6. Największą niespodzianką było zwycięstwo Skoneckiego K. (nie mieszać z Władysławem) nad czwartą rakietą Polski, Piątkiem 6:2, 8:6.

Lipiec miesiącem rekordów

Panie przodują w szybownictwie

NIE przebrzmiały jeszcze echa VII Krajowych Zawodów Szybowcowych na Żarze, a już w tabeli powojennych wyników szybowcowych mamy do zanotowania nowe doskonałe wyniki.

Lipiec jest niezwykle korzystnym miesiącem dla naszych szybowników.

Tym razem, wbrew dotychczasowej hegemonii w tej dziedzinie sportu mężczyzn, wyczyny należą do kobiet — ściśle się wyrażając do kobiety. Jest nią Irena Kempówna, zdobywczyni czwartego miejsca w ostatnich ogólnopolskich zawodach na Żarze.

W niedzielę dnia 13 lipca br. ustanowione zostały dwa kobiece rekordy Polski w kategorii drugiej (szybowce dwumiejscowe) w czasie jednego lotu.

Pilotka Irena Kempówna i pasażer Irena Przymanowska ustanowiły rekord długotrwałości lotu wynikiem 10 godzin 31 minut, oraz rekord wysokości 1.200 metrów. Zapadający zmrok nie pozwolił wykorzystać w pełni dobrych warunków atmosferycznych.

Wtorek 20 lipca br. przyniósł szybownictwu trzeci rekord.

Irena Kempówna na szybowcu powojennej konstrukcji polskiej „Mucha" ustanowiła kobiecy rekord szybowcowy wysokości w kategorii pierwszej (szybowce dwumiejscowe) wynikiem około 2.600 m.

Niedługo po tym w Święto Odrodzenia został ustanowiony nowy kobiecy rekord.

Pilot Irena Kempówna i pasażer Irena Przymanowska na szybowcu typu „Żuraw" pobiły swój własny rekord długotrwałości lotu sprzed tygodnia — wynikiem 14 godzin 22 minuty. Rekord ustanowiony przez polskie pilotki jest gorszy od rekordu światowego tylko o 2 godziny i 19 minut.

Światowy rekord kobiecy w tej kategorii należy do Francuzek Melk i Boquet na szybowcu Castel 2:2 i wynosi 16 godzin 3 minuty i 43 sekundy.

Ustanowienie czterech rekordów kobiecych Polski, w chwili gdy zaczyna się pierwszy kurs szybowcowy dla dziewcząt w ramach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" w szkole na górze Osona pod Częstochową, to specjalnie radosna nowina.

Polski powojenny sport szybowcowy może się poszczycić pięknymi wynikami. Sześć rekordów w obecnym sezonie (4 kobiece i 2 męskie) to chyba niemało. Szybownictwo polskie znajduje się na dobrej drodze.

Jerzy Konieczny

Ostatnia niedziela i ostatnia szansa

Tylko grupa dolnośląska jeszcze poczeka

— To ostania niedziela, dzisiaj się rozstaniemy — mogą zaśpiewać sobie kandydaci do I-ej i II-ej Ligi, którzy w najbliższą niedzielę rozegrają ostatnie spotkania o awans. Tylko w czwartej grupie, skutkiem powikłanych stosunków w piłkarstwie dolnośląskim, rozgrywki będą musiały toczyć się przez kilka niedziel dłużej.

Na finiszu sytuacja w poszczególnych grupach jest do pewnego stopnia wyjaśniona. W grupie I-ej lider Skra ma punkt przewagi nad Chełmkiem i mecz na własnym boisku z outsiderem tabeli — RKS Zagłębie. Chełmek, również u siebie, walczy z Polonią przemyską. Typujemy zwycięstwa gospodarzy, a zatym do walk o I-szą ligę zakwalifikuje się Skra, a do II-ej Ligi wejdą Chełmek i Polonia Przemyśl. Zagłębie wróci do swej klasy A.

W grupie II-ej sytuacja jest bardziej skomplikowana. Pomorzanin i Szombierki mają po 7 pkt. i po jednej grze na własnym boisku. Pomorzanin gra z Baildonem, Szombierki z Legią z Krosna. Stawka obu spotkań jest wielka. Utrata punktu równa się wyeliminowaniu z walk o I-szą Ligę. W obu wypadkach przeciwnicy są słabsi i gospodarze powinni odnieść zwycięstwo. Pytanie tylko, w jakim stosunku, bo właśnie stosunek bramek zadecyduje o mistrzostwie grupy i o ostatnim miejscu. Sądzimy, że Pomorzanin, mimo spadku formy, wykrzesa z siebie tyle energii, by wygrać wysoko i zająć pierwsze miejsce. W tym wypadku wszedłby on do rozgrywek finałowych, a do II-ej ligi awansowałyby Szombierki i Legia lub Baildon. Ostatni klub w tabeli rozegra jeszcze spotkanie z drużyną wicemistrza Śląska i zwycięzca wejdzie do Ligi. Jest zatem szansa, że wszystkie cztery zespoły grupy II-ej spotkają się w przyszłorocznych rozgrywkach, już jako młodsi ligowcy.

W grupie IV-ej znów widzimy zacięty pojedynek o I-sze miejsce. PTC i Gwardia z Kielc mają po 7 pkt. i znów mecze na własnych boiskach ze słabszymi przeciwnikami. Gwardia gości outsidera Wici, PTC — Ognisko. Gospodarze i w tym wypadku powinni odnieść zwycięstwo, pytanie tylko w jakim stosunku? Sądzimy, że kielecka Gwardia strzeli więcej bramek, a tym samym zdobędzie pierwsze miejsce. Do II-ej Ligi wejdą napewno PTC i Ognisko, a Wici wrócą na dalszą naukę do klasy A.

W grupie V-ej nic nie odbierze Lechii pierwszego miejsca, nawet porażka w ostatnim meczu z Lublinianką w Lublinie. Lechia ma już w kieszeni bilet do walk o I-szą Ligę. Do drugiej wchodzą, bez względu na wyniki ostatnich spotkań Lublinianka i Bzura. Do klasy A wraca Gwardia z Olsztyna. Ostatnie spotkania grupy V-ej są następujące: Bzura — Gwardia i Lublinianka — Lechia.

Grupa III-cia skończy swe rozgrywki dopiero 22 sierpnia. W najbliższą niedzielę walczą Radomiak z Gwardią szczecińską i Ostrovia z Polonią świdnicką. W obu meczach faworytami są gospodarze. Wydział G i D PZPN ustalił już kalendarzyk dalszych rozgrywek tej grupy. Wygląda on następująco: 8.8 Polonia Świd. — Gwardia Szczecin, 12.8 — Polonia Świd. — Ostrovia, 15.8 — Radomiak — Polonia Świ., 22.8 — Polonia Świd. — Radomiak.

Bek w znakomitej formie

rozstrzyga wyścig amer. parami

Na torze helenowskim w Łodzi odbył się wyścig amerykański parami na 250 okrążeń (ok. 100 km). W wyścigu wzięli udział najlepsi zawodnicy, kolarze z całej Polski, tworząc następujące pary: Siemieński — Kapiak, Targoński — Bober, Bukowski — Bojańczyk, Kudert — Włodarczyk, Napierała — Wrzesiński, Pietraszewski — Sałyga, Nowotek — Paprocki, Kupczak — Musiał, Bek — Gabrych.

Co 25 okrążeń odbywały się finisze, przy czym pierwszych 8 wygrał Bek. W pierwszych dwóch finiszach próbował nawiązać z nim równą walkę Kupczak. Sałydze i Pietraszewskiemu, którzy próbowali atakować Beka nie powiodło się, gdyż Bek był tego dnia w doskonałej formie. Na piątym i siódmym finiszu atakował Beka — Napierała; ale chociaż zdobył sobie przewagę ok. 200 metrów, przegrał oba finisze.

Bek, mając zapewnione zwycięstwo, nie wysilał się zbytnio pod koniec wyścigu, tym też należy tłumaczyć, że metę przejechała jako pierwsza para Kapiak — Siemiński w czasie 2:33:09.

W ogólnej punktacji zwyciężyła para Bek — Gabrych — 36 p., przed parą Pietraszewski — Sałyga — 18 p., 3) Kudert — Włodarczyk, 4) Kapiak — Siemiński i 5) Napierała — Wrzesiński.

OBIECUJĄCE

Z ogólnopolskiego obozu piłkarskiego w Świdnicy usunięto za niesportowe zachowanie się kilku młodych zawodników łódzkich, reprezentujących kluby: ŁKS, ZZK i Boruta.

Z obozu piłkarskiego w Spale usunięto za łobuzerskie wybryki bramkarza drużyny juniorów ŁKS — Sumińskiego

Australia uczy się boksu

Ciekawą reprezentację bokserską przysłała do Londynu Australia. Czterech młodych chłopców, bardzo silnych, doskonale przygotowanych kondycyjnie, ale..., z małym doświadczeniem ringowym.

Najmłodszym bokserem Australii jest 19-letnia „mucha" Ron Gower. Młody czeladnik piekarski stoczył w swym życiu zaledwie..., 11 walk. Jest szybki, doskonale walczy na dystans, ma cios, do Londynu przyjechał tylko po naukę. Wątpimy, aby przeszedł choć przez pierwsze koło turnieju.

Jim Carruthers, skończy 19 lat w sierpniu. Ma silny cios i duże serce do walki. Nie stoczył wielu spotkań, ale te które wygrywał, kończył przeważnie przez k. o.

Laurie Birks, konkurent Antkiewicza w piórkowej, ma 20 lat i jest z zawodu rzeźnikiem. W Australii uważają go za nadzwyczaj groźnego punchera. Karierę zawodniczą rozpoczął w 1944 roku. Stoczył dopiero 31 walk, z których przegrał 3. Z 28 wygranych spotkań, 25 wygrał przez k. o.

W wadze średniej wystąpi Graham Higham, 20-letni farmer, który ma najwięcej doświadczenia ringowego. Zaczął boksować w wieku 13 lat. Stoczył dotąd 68 spotkań, z których wygrał 63. Uważany jest za najlepszego amatora w Australii.

Gwardia i SKT zwyciężają

w lidze tenisowej w Grudziądzu

Rozegrane w ub. niedzielę w Grudziądzu mecze o mistrzostwo ligi tenisowej między „Gwardią" Bydgoszcz a „Olimpią" Grudziądz; Szczecińskim Klubem tenisowym a „Olimpią" zakończyły się po grach ciekawych zwycięstwem gości 17:2, 19:0.

„Gwardia" Bydgoszcz — „Olimpia" Grudziądz 17:2. Zygmanowska — Büttnerowa 6:2, 6:0. Bojanowski — Kucharski 2:6, 1:6. Stężewski — Michalak 6:2, 6:2. Bojanowski — Michalak 6:2, 6:2. Stężewski — Kucharski 7:5, 4:6, 6:3. Bojanowski, Stężewski — Kucharski, Gąsiorowski 6:3, 7:5. Zygmanowska, Bojanowski — Büttnerowa, Kucharski 6:1, 6:2.

Juniorzy: Kapczyński — Pilat 6:1, 6:1. Kapczyński — Formaniewicz 7:5, 6:1. Boguczyk — Pilat 6:3, 8:6. Boguczyk — Formaniecz 6:2, 6:0. Kaczyński, Boguczyk — Pilat, Formaniewicz 6:1, 6:4.

Szczeciński Klub Tenisowy — „Olimpia" Grudziądz 19:0. Tłoczyńska — Büttnerowa 6:0, 6:4. Tłoczyński — Kucharski 6:1, 6:3. Tłoczyński — Landsberg 6:0, 6:2. Księżopolski — Kucharski 3:6, 7:5, 7:5. Księżopolski — Landsberg 6:2, 7:5. Tłoczyński, Księżopolski — Michalak Landsberg 6:4, 6:0. Małż. Tłoczyńscy — Büttnerowa, Gąsiorowska 6:1, 6:1.

Juniorzy: Kulczyk — Pilat 6:1, 6:4. Kulczyk Kostrzewski 6:0, 6:0. Tomaszewski— Pilat 7:5, 6:1. Tomaszewski — Kostrzewski 6:1, 6:1. Kulczyk, Tomaszewski — Pilat, Formaniewicz 2:6, 6:3, 6:3.

Z. P.

Kolarze, którzy startować będą w olimpijskim wyścigu szosowym nie będą mieli łatwego żywota. Trasa tego rodzaju wyścigów wynosiła normalnie 100 km, tymczasem w Londynie dystans wyniesie 121 mil, to jest 194,5 km.

Ponadto trasa nie będzie ani łatwa, ani prosta. Kolarze będą musieli przebyć 17 okrążeń, a na każdym okrążeniu znajduje się wzniesienie około 26 metrowe. Trzeba będzie wspinać się na ostrą górkę aż 17 razy, aby zdobyć laur olimpijski. Żądanie wcale nie łatwe, jeśli weźmie się pod uwagę silną konkurencję.

MISTRZOSTWT HOKEJOWE SZWECJI

ZURYCH (obsł. wł.). Na kongresie Międzynarodowej Ligi Hokejowej ustalono termin mistrzostw świata na 11 –19 lutego w Sztokholmie. Powołano do życia „radę ligi", którą tworzą przedstawiciele starego i nowego świata. Przewodniczący ligi zmieniać się będą co trzy lata. Obecnie przewodniczącym jest dr Hardy (Kanada).

Stanisław Habzda

Krynica i... umasowienie sportu

Jeśli dziennikarz „sportowy" wybiera się na letnisko, gdzie z „przyczyn natury wyższej" może zabawić tylko bardzo krótko, wówczas tak układa „rozkład jazdy", aby zahaczyć jeszcze o jakąś większą imprezę sportową. Toteż jadąc do Krynicy postanowiłem: będę na finałach rozgrywanego tam turnieju tenisowego. Postanowiłem i... nie byłem. Również z „przyczyn natury wyższej", Będzie o tym mowa później.

Widziałem natomiast wiele turniejów „po drodze". Ta droga aczkolwiek wiodąca przez jedno z najpiękniejszych zakątków naszej ziemi, nie należy do łatwych, zwłaszcza dla ciężkiego „Sauera". Ale to zmieni się już wkrótce.

SPORT NA WSI

Jadąc w niedzielne popołudnie można stwierdzić, jak bardzo realizuje się już hasło umasowienia sportu i przeszczepienia go na wieś. Na wszystkich skrawkach wolnej murawy, na pastwiskach i łąkach przydrożnych uprawia młodzież wiejska sport w najrozmaitszym wydaniu (piłka nożna, siatkówka, koszykówka); rzeki pełne są kąpiących się a na drogach widzi się mnóstwo cyklistów - amatorów. Owa popularność kolarstwa spotęgowana jeszcze ostatnim „Tour de Pologne" jest nawet czasem niemiłą dla... spacerowiczów po „deptaku" krynickim. Muszą oni ustępować stale z drogi wyścigującym się kilkunastoletnim młodzieńcom, którzy zgodnie z nakazem chwili dają sobie „przydomki" zwycięzców „Touru". Oto ten, który przyszedł pierwszy do mety, zdobył sobie miano „Wójcika" — natomiast jednego z outsiderów ochrzczono „Piegatem". Zapewne, dla większej ilości tzw. piegów.

Świadkiem tych turniejów sportowców wiejskich jest nieraz bardzo wiele ludzi, co cieszy bardzo, gdyż stwierdza się z przyjemnością, że wokół przydrożnych szynków, restauracyj i innych piwiarni jest naprawdę pusto. Starsi idą patrzeć na zawody młodych. Wokół boiska w Łososinie, gdzie obozujący tam harcerze grali w siatkówkę, zebrała się spora gromada „tubylców"; mecz piłkarski junaków zatrudnionych przy budowie zapory wodnej w Czchowie ze „sprowadzonym" przeciwnikiem, cieszył się frekwencją, jakiej pozazdrościć mógłby junakom niejeden klub „A" — klasowy. Proszę nie żądać ode mnie podania wyników tych zawodów, jakich wiele widziałem, przejeżdżając z Krynicy do Krakowa. Tu trzeba mówić o innych wynikach.

POCHWAŁA „P.P."

Oprócz wspomnianej akcji umasowienia sportu, trzeba mówić w pierwszym rzędzie o polepszającym się — dzięki pracy O. P. „Służba Polsce" stanie naszych dróg. O usuwaniu strasznych skutków powodzi. O Rożnowie, o Czchowie i pracy nad ujarzmieniem niesfornych górskich rzek. O tym, że znikają już wyboje między Bochnią a Brzeskiem a na ich miejsce kładzie się „kostkę" i o tym, że już w niedługim czasie nie groblą, ale bitym szlakiem jechać się będzie wokół jeziora rożnowskiego. O tym, że drewniane i o ograniczonej nośności mostki wymienia się na żelaznobetonowe. Rzecz jasna, że to wszystko stanie się powodem skrócenia czasu jazdy i przez to zbliży do nas „perłę" naszych wód, Krynicę.

KILKA SŁÓW O WCZASACH

Jeszcze do niedawna odnoszono się dość sceptycznie do akcji tzw. wczasów. To prawda że nie należymy do narodów odznaczających się nadzwyczajnym darem organizacyjnym. Stąd — zdaje się — zrodziła się ta niewiara, by akcja wczasów, mająca objąć cały świat pracy mogła wydać pozytywne rezultaty. A tymczasem rzeczywistość przerosła wszelkie — nawet najśmielsze, — nadzieje. I jeśli jest w Krynicy „nadkomplet", to przeważającą większość stanowią wczasowicze. Zresztą wczasuje tam wiele osobistości ze świata politycznego i sfer rządowych. Choćby tu wymienić duńskiego ambasadora z Moskwy, Monrada Hansena, ministrów: dra Skrzeszewskiego, Dybowskiego, Balickiego, Reka, Drażniaka, Krassowską, Iwanowskiego, Rosego, sekretarkę ambasady Hildę Larson, wiele osobistości ze świata kulturalnego, naukowego itd. No i rekordowe tłumy wczasowiczów.

Cóż dziwić się przeto, że w Krynicy nader trudno jest o locum. Wprawdzie gościnność tutejszych właścicieli pensjonatów jest tak wielka, iż odstępują oni swoje mieszkania by „ulżyć" doli miłym letnikom, ale to nie rozwiązuje sprawy. Trzeba w jak najkrótszym czasie „poszerzyć" Krynicę odremontowując zniszczone i stojące pustką pensjonaty i uchronić wielu przybyłych letników przed niemiłą perspektywą przebywania i w dzień i w noc na świeżym powietrzu. Uniknąłem tego dzięki wiernej sympatii do „Zośki".

Nie mniej jednak, z Krynicą rozstałem się wcale niemiło i nie po przyjacielsku. Pożegnała mnie burzą i ulewnym deszczem uniemożliwiającym rozegranie finałów turnieju tenisowego. Że deszcz jest obecnie w Polsce częstym zjawiskiem, o tym pisać nie trzeba. Że ilekroć w Krakowie pojawią się afisze, zapowiadające mecz tenisowy, to wtedy „lunie jak z cebra", wiedzą o tym wszyscy mieszkańcy naszego miasta. Swojego czasu, radziłem rolnikom skarżącym się na posuchę, by odnieśli się do Związku Tenisowego o zorganizowanie zawodów tenisowych. Deszcz przyjdzie wówczas jak na zamówienie. Deszcz krzyżował szyki organizatorom turnieju w Krynicy, a mieli oni jeszcze wiele innych powodów do zmartwienia. To, że nie przybyli zgłoszeni Bratek i Chytrowski, było jeszcze mniejszym „nieszczęściem" aniżeli fakt że w przeddzień turnieju zastali oni korty porosłe trawą. Cóż było robić w takim wypadku? Zakasać rękawy i wziąć się do pracy. Tak też zrobili: prezes K.O.Z.T. mgr. Gajewski, sekr. St. Michalski, wziąwszy sobie do pomocy zawodników z Drozdowskim, Horainem i Baranem na czele. W dzisiejszej dobie, gdzie tzw. „asy" przyzwyczajone są do maksymalnych wygód i pieczołowitości zanim zdecydują się stanąć do zawodów, przykład zawodników - weteranów, przygotowujących sobie przyszły teren walki jest czymś nader budującym.

Sam turniej, choć stanęło w nim na starcie 59-ciu zawodników, nie wniósł wiele nowego. Singla męskiego wygrał Buchalik (B.B.T.S.) sprawiając już w pierwszym dniu zawodów wielką niespodziankę przez wyeliminowanie Olejniszyna. Buchalik ma wszelkie warunki na klasowego tenisistę, musi jednak w pierwszym rzędzie zaniechać defensywnej postawy. Ta „defensywność" była wprost rażąca u Krawczykówny (Tarnovia), również w pewnym sensie „rewelacji" turnieju. Tarnowianka prowadziła bowiem w pierwszym secie półfinałowego spotkania przeciw v. mistrzyni Polski, Popławskiej 5:2 i pozwoliła się „wykończyć", grając stale w głębi kortu i unikając dochodzenia do siatki.

Niespodziankę i to w miłym i dodatnim tego słowa znaczeniu sprawili juniorzy: Christ, Radzio, Kudliński i Kwiatek. Pierwszy z nich zakwalifikował się nawet do ćwierćfinałów, a to już mówi samo za siebie. W ogóle juniorzy walczyli przeciwko starszym swoim kolegom zupełnie na równi i widać było, że poczynili znaczne postępy. Zdaje się, że z „tej mąki będzie dobry chleb". Trzeba go jednak piec równie ostrożnie jak prędko!

Stanisław Habza

Jerzy Stambera

Podawał piłki Tildenowi

a z czasem pobił Kramera

J. Drobny bohater kortu i hokejowego toru

(Od własnego korespondenta)

Praga, w lipcu

— Wygramy ze Szwedami 3:2, choć nie jest wykluczony i wynik 4:1 dla nas — powiedział Drobny po treningu przed meczem finałowym strefy europejskiej Davis-cupu.

Drobny jest jednym z tych fenomenów sportowych, jakie rodzą się raz na sto lat (tak pisze nasz czeski współpracownik — przyp. red.). Jest on godnym następcą sławnych braci Koželuków. Rozsławił imię CSR na całym świecie. Od niego zależy wynik każdego spotkania międzypaństwowego. No i uwierzono, że Szwedzi przegrają.

Po treningu prosimy Drobnego o kilka słów dla „Przeglądu Sportowego". Skromny chłopak b. chętnie zdradził tajemnice swej kariery.

UTARTA DROGA

Swą wielką karierę rozpoczął Drobny od zbierania piłek. Od siódmego roku życia podawał piłki takim gwiazdom, jak Tilden, Sochet, Perry, Austin, Crawford, von Cramm. Ale nie tylko podawał, bo i podpatrywał. Rezultaty tego okazały się, gdy Drobny jako 14-letni chłopiec reprezentował CSR w meczu juniorów przeciw Węgrom.

Rok później Drobny spotkał się z Anglikiem Hughesem, który wraz z Perrym tworzył najlepszą parę na świecie. Drobny wygrał jednego seta. Rozpoczęły się wielkie podróże i wielkie mecze. Jako 16-letni chłopiec wygrał Drobny z Henklem w 5 setach. Zwycięstwo mało znanego jeszcze Czecha nad tenisową gwiazdą odbiło się głośnym echem w całym świecie.

WIELKI ROK

Rok 1938 był dla Drobnego rokiem wielkich sukcesów. Pierwszą ofiarą padł mistrz CSR sudecki Niemiec, Menzel, który rzadko przegrywał. Start w Wimbledonie nie był szczęśliwy. Drobny odpadł w pierwszej kolejce, przegrywając z Argentyńczykiem Russelem. Plamę klęski wimbledońskiej zmazał Drobny w meczu ze zwycięzcą Wimbledonu, Donaldem Budgem w Pradze. Budge wygrał po ciężkiej 5-setowej walce. W następnym roku w Wimbledonie prześladował Drobnego pech. W trzeciej rundzie z powodu kontuzji ręki musiał zrezygnować z meczu z faworytem turnieju Austinem przy stanie 7:5, 9:7 dla Anglika.

MISTRZ KANADYJSKIEJ GRY

W tenisowej gorączce możnaby zapomnieć, że Drobny w hokeju reprezentuje prawie taką samą klasę.

— Nie miałem co robić podczas zimy i spróbowałem szczęścia w hokeju — powiedział Drobny o początku swej kariery na lodzie. Miałem 15 lat, gdy grałem pierwszy raz w reprezentacji przeciw Węgrom. Od następnego roku dostałem się do reprezentacji na stałe — powiedział Drobny.

Rozmowa urwała się. Drobny zamyślił się. Może wspominał czasy, gdy marzył o wielkich sukcesach. Może myślał o nieszczęsnej porażce z Miticem w pierwszym powojennym meczu z Jugosławią. Prowadził 2:1 i... przegrał w drugim dniu.

— Człowiek ma nerwy, jest z ciała i krwi, a ludziom zdaje się, że jest z żelaza — mówił wtedy, gdy widownia przyjęła porażkę nieprzychylnie.

Sensacyjny przebieg miał pierwszy powojenny występ Drobnego w Wimbledonie. W czwartej rundzie Drobny natknął się na faworyta turnieju Kramera i wyeliminował Amerykanina po bohaterskiej 5-setowej walce. Przegrywali z Drobnym Pails, Bernard, Brown, Bergelin, Petra. Kramer nie przyjął zaproszenia do Pragi. C. S. R. wygrało finał strefy europejskiej Davis-Cupu.

W roku bieżącym Drobny nie był w formie. Uległ 3 razy Cucelliemu. Ale w najważniejszym spotkaniu dla C. S. R. wygrał z Włochem. Największym tegorocznym sukcesem „Jardy" jest zwycięstwo nad Parker-Pajkowskim.

Drobny byłby lepszym tenisistą i hokeistą, gdyby miał lepszy wzrok.

— W hokeja gram na wyczucie. Strzelam na ślepo. I w tenisie trochę mi przeszkadzają słabe oczy — mówił b. rzadko Drobny, by nie widziano w tym chęci usprawiedliwienia się.

Drobny ma silną wolę. Ta wola zwycięstwa przyniesie jeszcze wiele sukcesów Czechosłowacji.

CHYBA PRZYWIOZĄ JAKIŚ MEDAL



Nowakowa, Wajsówna i Sinoradzka, nasze trzy reprezentantki w Londynie, należą do mocniejszych punktów polskiej ekipy olimpijskiej. Zwłaszcza dwie pierwsze powinny odegrać poważną rolę w walce o pierwsze miejsce

Foto Franckowiak

POZNAJECIE CHYBA PANA MŁODEGO?



Zdjęcie nasze przedstawia olimpijczyka Antkiewicza, który na parę dni przed wyjazdem do Londynu poślubił p. Lidię Czubównę.

Opromienione sławą wróciły lekkoatletki Pogoni z Bydgoszczy. Tytuł drużynowego mistrza Polski stanowi nielada magnes przyciągający nowe talenty, które trener Pollok wziął już w obroty. Sekcja lekkoatletyczna Pogoni wzrosła liczebnie w dwójnasób.

Pływacy śląscy tak zmarzli na mistrzostwach w Gliwicach, że przenieśli się powrotem do krytej pływalni. **(b)**

Bydgoszcz kuźnią

instruktorów wioślarskich

Polski Związek Tow. Wioślarskich, zorganizował w Bydgoszczy, pierwszy w swych dziejach kurs dla instruktorów na 60 osób.

Czas trwania kursu przewidziano na 17 dni z 106 godzinami programu w których około 90 godzin przewidziano na zajęcia praktyczne, a pozostałych 15 na teorię.

Kierownikiem administracyjnym kursu jest doskonały organizator i referent PZTW-u p. Malicki.

Są również panie, które chcą w niedalekiej przyszłości wyszkolić po kilka silnych osad w wszystkich okręgach.

Trenerem kursu jest trzykrotny olimpijczyk Ślązak. Kursistów skoszarowano w budynkach przystani BTW-u przy ZWN. Jeden pokój zajmuje TW Płock, z ojcem Kawieckim i synami na czele. Papa Kawiecki mimo swego wieku, jest normalnym kursistą i nie daje się w niczym wyprzedzić młodzieży.

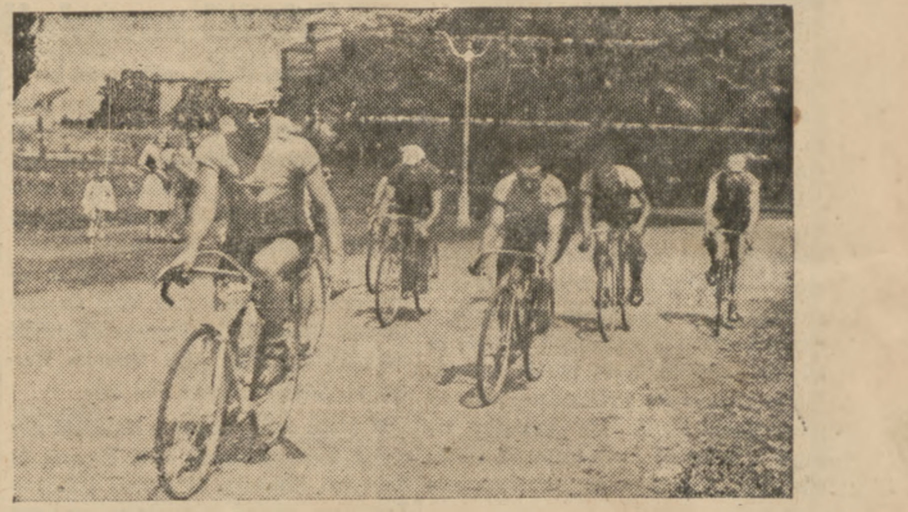
Zajęcia na kursie rozpoczynają się o godzinie 7-ej pobudką, po której mycie gimnastyka, śniadanie i zajęcia teoretyczne. Po obiedzie ćwiczenia w basenie na aparacie, instruowanie wiosłowania, pływanie.

Uroczystego otwarcia kursu dokonano w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojska, zarządu PZTW-u z prezesem Drem Tilgnerem na czele.

Kurs zakończony zostanie egzaminem przed komisją w skład której wejdą przedstawiciele GUKF, WUKF, PZTW.

(ZW)

ZACIĘTEJ WALKI NIE WIDAĆ



Ostatni wyścig kolarski w Warszawie zgromadził najlepszą stawkę kolarzy polskich. Nie zawsze jednak toczyła się walka na trasie. Na zdjęciu widzimy, jak Wójcik pozuje naszemu fotoreporterowi, nie bojąc się reszty stawki.

Foto Franckowiak

Mills bije Lesnevicza

Anglia ma nareszcie pięściarskiego mistrza świata. Po długich latach, w czasie których bokserzy brytyjscy dobijali się bez skutku o trony mistrzowskie, sztuki tej dokonał Freddie Mills, zwyciężając mistrza świata wagi półciężkiej Gus Lesnvicza (USA).

Wynik spotkania nie był dla znawców boksu niespodzianką. Lesnevicz jest pięściarzem starym, który ma za sobą długą i ciężką karierę zawodniczą. Mills i jego trener wiedzieli dobrze, że należy unikać ataków Amerykanina w ciągu pierwszych rund, a potem, kiedy Jankes będzie zmęczony przejść do kontrataku. Plan ten był najlepszym, tym bardziej, że ostatnie walki Lesnevicza w Ameryce wykazywały, iż dąży on za wszelką cenę do szybkiego rozstrzygnięcia spotkania.

Walka toczyła się zgodnie z taktyką Anglików i przyniosła Millsowi zasłużone zwycięstwo.

Sport nad Brdą

Na Stadionie Miejskim rozegrano w niedzielę spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy ZZK Ruchem z Chojnic a miejscową ZZK Brdą, zakończone zwycięstwem miejscowych w stosunku 52:51. W 10 rozegranych konkurencjach zawodnicy gości zwyciężyli w 6 wypadkach, jednakże drużyna miejscowych była więcej wyrównaną i w sumie minimalnie zwyciężyła.

W ramach tych zawodów poza konkursem startowali Buhl, Grzanka, Masłowski i Siemiątkowski. Lipski zgłosił wprawdzie próbę pobicia rekordu Polski w biegu na 100 i 200 m i zjawił się na boisku ale nie startował. W biegu na 100 i 200 m zwyciężył dwukrotnie Grzanka w czasie 11,2 sek. i 23,3 sek. Buhl musiał w obu wypadkach uznać wyższość kolegi. W rzucie młotem poprawiający się systematycznie Masłowski rzucał bardzo regularnie i uzyskał rzutem 48,58 m najlepszy wynik w sezonie. Drugim w tej konkurencji był Więckowski wynikiem 42,25 m. Siemiątkowski w skoku wzwyż uzyskał tylko 1,65 m.

Walcząca o awans do klasy A Pom. OZPN miejscowa Zawisza rozegrała w niedzielę spotkanie ze Zrywem w Wąbrzeźnie i odniosła zdecydowane zwycięstwo 6:2 (6:0). Po 5 grach Zawisza zebrała 9 punktów a stosunek bramek 16:6 — na drugim miejscu Cuiavia z Inowrocławia na trzecim Zryw Wąbrzeźno.

ZZK Brda zgotowała w poniedziałek wszystkim swym kibicom największą niespodziankę, zwycięstwem 5:3 nad mistrzem Śląska Opolskiego Szombierkami, który w przeddzień pokonał 1:0 Pomorzanina. Pierwsze minuty gry wykazały dużą przewagę gości co dało im prowadzenie ze strzałów Fuchsa, Krasówki i Podeszwy w stosunku 3:0. Ambitni kolejarze nie dali się chwilowym niepowodzeniem wyprowadzić z równowagi, nacierali coraz ambitniej i uzyskali w 40 minucie pierwszą bramkę przez Adamowicza a w 42 drugą ze strzału Nowaka. Po przerwie Radzieja wyrównał w 1 minucie.

Ślązacy zabierają się teraz energicznie do pracy, ale miejscowi odwzajemniają się a że są więcej wytrzymali uzyskują przewagę którą umieją również wykazać cyfrowo. Strzelcami są Adamowicz i Radzieja. Sędzia p. Żmudziński zadowolił i drużyny i publiczność. **(ZW)**

Listy...

Gdzie są dyplomy?

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 27 czerwca odbyły się na stadionie Wojska Polskiego lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy juniorów. Od tego czasu upłynęło już kilka tygodni, a żaden z zawodników nie otrzymał dyplomu pamiątkowego. Uważam że tego rodzaju stanowisko nie przyczyni się do szerzenia sportu wśród młodzieży. Wygląda to tak jakby zawody nasze były czymś błahym nie godnym uwagi a przecież dużo mówi się o przyszłym pokoleniu [illegible] sportowców. Były to przecież nasze pierwsze kroki i przyjemnie by było mieć dowód, że na nasze wysiłki zwrócono uwagę i że pracy naszej nie zbagatelizowano.

Wobec tego gorąco proszę Szanownego Pana o przedłożenie mojej prośby odpowiednim czynnikom. Piszę nie tylko w swoim imieniu lecz także w imieniu wszystkich biorących udział w wymienionych zawodach.

Jeden z uczestników

Dillard stracił rytm

Sportowcy całego świata dziwili się, czemu Harrison Dillard przegrał na eliminacjach przedolimpijskich 110 m pł. i w Londynie wystąpi tylko na 100 m i w sztafecie 4 × 100 m.

Przecież jeszcze wiosną tego roku pobił kilka rekordów światowych w biegach z płotkami i wygrał po kolei 85 biegów.

Okazuje się, że Dillard pragnął startować również w sztafecie 4 × 100 m. Trenował sprinty tak usilnie, że zapomniał o płotkach i stracił swój rytm, dzięki któremu uzyskiwał tak wspaniałe rezultaty. W rezultacie wystąpi w sztafeciea, ale nie zdobędzie złotego medalu w konkurencji, którą wygrałby bez trudu.

APARATY TLENOWE

Prezydent Międzynarodowej Federacji Pływackiej Anglik Fern postawi na najbliższym kongresie — który odbędzie się z okazji Igrzysk — wniosek, ażeby zabroniono używania przed zawodami specjalnych aparatów tlenowych, celem stworzenia w organiźmie pewnej nadwyżki tlenu.

Odpowiedzi Redakcji

Orlętom krakowskim serdecznie dziękujemy za pamięć o nas na Dolnym Śląsku

Koledzy, Tczew. Wszyscy mają ambicję i ochotę na wyjazd. Każdy uważa że posiada szanse. A jak jest w rzeczywistości — o tym przekonujemy się później! Niestety w tej chwili nie posiadamy stu procentowych kandydatów, jakimi byli dawniej Kusociński, Wajsówna, Kucharski itp. Przekonaliśmy się, że reprezentują klasę na obcym terenie — doznali rozczarowania. W tych warunkach prawie każdy wybór czy nie powołanie można kwestionować. Rezygnacja ze wspomnianego boksera spowodowana była względami wyższymi, niż sportowe.

W. Kacz. Za pozdrowienie dziękujemy. Jeśli miejscowość podobna do widokówki, nie zazdrościmy.

Kierownictwu i uczestnikom obozu SKS-ów w Ostródzie dziękujemy za pamięć i życzymy sukcesów.

Chłopak z Sosnowca. Ankiety nie przeprowadzimy, gdyż nie ma celu. Sprawa jest przesądzona, nie znaczy to, by na zawsze. Awans uzależniony będzie od poziomu i umiejętności, a nie od „głosowania". Na pytanie drugie damy odpowiedź później.

Piłkarzom RKS Marymont dziękujemy za pozdrowienia z nad morza.

KS Cracovia. Za pozdrowienia z Myślenic serdecznie dziękujemy i życzymy sukcesów w drugiej serii gier ligowych.

WATERPOLIŚCI ELEKTRYCZNOŚCI



Najlepsi waterpoliści stolicy zdobyli pierwsze miejsce w walkach 1-ej rundy mistrzostw.

Foto Franckowiak

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. 1-1923

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: ZMP, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 8.70-01, 8.70-05, 8.82-31
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia ZMP, Warszawa
Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1
B — 55928

Józef Prutkowski

Skąd to się wzięło?

JOHN KALOSH był młodym prokuratorem amerykańskim. Pochodził jednak gdzieś z nad Wisły i to dawało gwarancję, że wyrok w procesie Nordenberskim będzie sprawiedliwy. Pochodził z kraju, w którym bestialstwa hitlerowskie zdobyły rekord. Mieszkał w ojczyźnie Byrnesa ale w sercu miał jeszcze wspomnienie dalekich, złotych jesieni.

John wiedział, że podczas okupacji niemieckiej w Polsce zginęło na każdych 1000 obywateli — 220-tu. John wiedział, że każdy z 780 pozostałych przy życiu mieszkańców kraju leżącego między Bugiem i Odrą, między Karpatami i Bałtykiem, czeka na sprawiedliwość.

Sala przepełniona. Dziś jeszcze John Kalosh wyda wyrok. Oskarżeni przemawiają. Oto oni. Karl Schweinfleisch — sławny bramkarz. Prowadził schwytaną ofiarę do bramy i tu ją wykańczał paru celnymi kopnięciami.

Kurt Schweinkopf i Fritz Dreckling — głośne beki. Schwytane ofiary zmuszali do wydawania zwierzęcych beków. Starzy, siwobrodzi skazańcy pełzli na czworakach wydając nieludzkie dźwięki tak długo aż celny but pałkarzy trafiał w grdykę.

Hans Kruman — świetny strzelec. Strzelał z dachu swej willi do bezbronnych mieszkańców. Przez kilka lat znajdował się w świetnej formie. Byli jeszcze inni zbrodniarze niemieccy, ale ci już nie interesowali Johna Kalosha. John był stuprocentowym sportowcem, interesowali go tylko sportowcy.

A byli przecież i inni zasługujący na zainteresowanie się nimi. Byli poważni wydawcy (wydawali gestapowcom Żydów, Polaków i ukrywających się zbiegów radzieckich). Byli niesłychanie wytworni palacze cygar (niedawno jeszcze podpalali Warszawę). Byli wykwintni higieniści, którzy wciąż umywali ręce (mydłem zrobionym własnoręcznie w fabrykach mydła z ludzi).

Ale cała ta galeria nie bawiła Johna. Jego specjalnością byli sportowcy. Dlatego upodobał sobie wyżej wymienionego Karla i Fritza, Hansa i Kurta.

— Więc wyście znęcali się w obozie nad przeciwnikami? Nie wstyd wam, pięciu na jednego? Czy to po sportowemu?

— Ależ skąd! Ich było znacznie więcej od nas. Chyba ze sto razy więcej!

— Taaak? W takim razie to zupełnie zmienia postać rzeczy. Jeśli ich było więcej... a biliście ich rękami?

— Ręka? Karny! Rękami nie wolno. Przecież pan wie, mister. A, nogą... „Każdemu wolno kopać, to miłości słodkie prawo..." jak mówi popularna piosenka piłkarska — zanucili chórem gestapowcy.

— Nogą wolno. Za nogę nie odgwizduje się karnego. — John był szczerze rozczarowany. Poco ten cały proces?

Kurt uśmiechnął się chytrze: — Polacy próbowali nam strzelić coś nie coś, ale prawie każdy był na spalonym. Jeden miał spalony dom w Lublinie, drugi spaloną rodzinę w Majdanku, a cała drużyna spaloną stolicę.

— Jak spalony, to się gwiżdżę — rzekł John.

— Toteż nasi anglosascy przyjaciele gwiżdżą na te wszystkie nad Londynem spalone samoloty, na spalone pod Tobrukiem, Narvikiem i Monte Cassino polskie czołgi.

Sąd udał się na naradę. A wszyscy sportowcy niecierpliwie czekali na wyrok. Lekkoatletki radzieckie, bokserzy polscy, piłkarze jugosłowiańscy, szermierki węgierskie, tenisiści czescy, kolarze albańscy, cała młodzież bałkańska, radziecka, milionowa masa sportowców słowiańskich.

John Kalosh odczytał wyrok:

— ...Oskarżeni: Karl Schfeinfleisch, Kurt Schweinkopf, Fritz Dreckling i Hans Kruman skazani na dwa miesiące obozu... kondycyjnego, dla odzyskania okupacyjnej formy, nadwyrężonej ciężkim dla Niemiec okresem powojennym... Tak czytał John Kalosh.

I oto dlaczego, jeśli jakikolwiek sędzia na jakimkolwiek meczu strzeli jakieś kardynalne głupstwo, albo postąpi nieuczciwie, ogromne tłumy ryczą zgodnie: Sędzia Kalosh! Sędzia Kalosh!!! Ryczą na pamiątkę pewnego procesu.

(Wyjęte z przygotowanego do druku tomu nowel sportowych pt. „SĘDZIA KALOSZ!")